

szych więzień, wielu ma, a może i czyta ś. Ewanjelija, daną przez Komitet: że nawet do kopalni nerczyńskich, tego piekła cywilnego, przyniesiono już, a może i opowiada się Ewanjelija królestwa, ztąd posłana. Odwiedzający pozyskali przywiązanie aresztantów, przez staranie o polepszenie fizycznego ich stanu. Porobili wszędzie urządzenia w taki sposób, a żeby żywność świeża, zdrowa i na umiarkowaną cenę im dochodziła. Opatrzyli ich stołami, sprzętami, naczyaniem i szafami dla jego chowania. Kupili wielki zapas bielizny, pantoflow, berlaczów, czapek, letniego i zimowego odzienia. Ostatniego dostarczyli nie tylko dla niewolników, których wodzą do sądów, ale nawet dla wysyłanych na osady i do wiecznych robot.

Szpitala więzień opatrzyli we wszystkie potrzeby.

Główniejsze urządzenie więzień, co do moralności, policyi i gospodarstwa było: a żeby zagrozić niewolnikom na złe używać pieniędzy, ze szodrey jałmużny w ręce im dawanych: lecz jak konieczność urządzenia tego była z jednej strony należąca; tak z drugiej zachodziło wiele w tym trudności. Uwięzieni, nawykłszy w niewoli więcey mieć dochodu, niżeli w domowem swém pobycie, mieli sposobność dostawiania wódki skrycie przed zwierzchnikami, i nie było sposobu tego dostrzeżenia: bo wszystkie natchytrzejsze sposoby wymyślone były dla jej przyniesienia i ukrycia przynoszących. Tak np. pęcherze napełnione wódką przerzucali do wiadomego miejsca, za obręb turmy; sztofy przynosili w cebrach kwaśney kapusty it.p.

Dzieie Dobroc. lipiec. rok 1821.

Niewolnicy byli często pjani, bili się, burzyli się przeciw zwierzchnikom, jeden drugiego nocami ogrywali w karty i koście. W takim stanie, możnaż było im co wmówić? Jaka robota, jakie budujące czytanie mogło wtedy mieć miejsce? Naśmiewali się i szydzili z członków odwiedzających.

Komitet uznał za rzecz konieczną, przeciąć wszelki nieporządek, zniszczeniem jego źródeł: odebraniem pieniędzy; lecz i tu znalazły się trudności: bo trzeba się było lękać, a żeby i niewolnicy i obdarzający nie myśleli, że te czynności komitetu są tylko dla przywłaszczenia jałmużny.

Dla połączenia wszystkich potrzebnych do tego ostrożności, komitet tak urządził karbon, a żeby jałmużna, od przechodzących w ogólności na turmy dawana, a nawet najmniejsza, wchodziła do jego kassy; wszystkie zaś inne wewnętrzne i pierwey do rąk dawane, składane były do spólnych (artelnych) karbon, zostających pod kluczem aresztantów. Z początku środek ten, dla występniejszych aresztantów zdał się uciążliwym; lecz po krótkim szemraniu, kiedy uzbierane pieniądze tyle przyniosły, że wychodzący z turmy aresztanci, i wysyłani przestępcy, zaczęli pobierać na swoją część do 20 i więcey rubli; korzyść z tego urządzenia stała się dla nich samych widoczną; dziękują za nie, i teraz używają zbiorów swoich bardzo oszczędnie, a obdarzających, którzyby czasem życzyli dać im dorąk pieniądze, albo prowadzą do swoich karbon, albo sami wrzucają do nich przyjętą jałmużnę.

Pożyteczny środek, tém się bardziey teraz ugruntował, iż aresztanci, ma-

jący w pamięci dawniejszy nieporządek, prawie wszyscy wyszli.

Pomoc lekarska ściągnęła na siebie szczególniejszą bacność Komitetu: bo część ta była w stanie godnem politowania. Rząd nie miał środka przeznaczyć do więzień, za pieniądze, lepszych medyków, i dla tego miejsca ich zajęte były, z bardzo małą korzyścią, przez policyjnych lekarzy. Chorzy zostawali prawie bez dozoru. Lekarze nie mieli głosu, często lekarstw zapisywanych nie przynoszono w przyzwoitym czasie; niekiedy ciężko chorzy, zimą bez ciepłego odzienia, odsyłani bywali do szpitalu miejskiego i kilka razy zwracani, dla niedostatku w nim miejsca. A tak samo o nich staranie było dla wielu zabójstwem. W innych więzieniach chorzy zostawali bez żadnej pomocy.

Na wezwanie Prezydenta towarzystwa więzień, zgromadzenie tutejszych aptekarzy, przyjęło na siebie bezpłatne opatrywanie wszystkich miejsc zamknięcia, potrzebnymi dla nich lekarstwami; dla tego też przyjęty na członka komitetu odwiedzającego urzędnik, umocowany do opatrywania więzień aptecznymi materiałami, od zgromadzenia tutejszych aptekarzy.

Jeden znajomy z nauki swojej, leyb-medyk, przyjęty, na własne jego żądanie, za członka odwiedzającego Komitetu; ku pomocy dodano jemu doktora i pod lekarza z przyzwoitą od Komitetu pensją.

Chorownie więzień przyprowadzono do najlepszego stanu: chorzy różnych więzień mają teraz dozór naytroskliwszy i ludzkością oznaczony. Widocznie i do podziwienia umniejszająca się w więzieniach śmiertelność, jest naywyr-

źniejszym dowodem dobrego utrzymania aresztantów, i najlepszą pochwałą dla medyków przy więzieniach.

Wszyscy obłożnie chorzy, różnego chrześcijańskiego wyznania, na ich żądanie, za radą odwiedzających, odbierają pomoc duchowną i są opatrywani sakramentami.

Często nie zaniedbuje Komitet, podług możliwości, starania o wdowach i sierotach po więźniach, w turmach umierających.

Summy Komitetu, pomimo wielkich wydatków, od ustanowienia jego do 1go stycznia terażniejszego roku, do 65,882 rubli wynoszące, nigdy się nie zmniejszyły. Kapitał jego w tak krótkim czasie podniósł się do 141,528 rubli. Powstał ze składki członków i ofiar dobrodziejów, których imiona, dla okazania wdzięczności przez Komitet, umieszczone są na końcu tej sprawy.

Lecz gdyby dołączyć do tych summy te, które przeszły przez karbony wspólne (artelne) aresztantów, i ocenić wszelkie ofiary w różney żywności, dla nich przynoszone, możnaby bez przesadzenia położyć, że w samym Petersburgu jałmużna na rok jeden, dla Chrystusa w ciemnicy, wynosiła do 200,000.

Pocieszający ten wypadek, w wieku terażniejszym i wpośród mieszkańców jedney z nayrozkoszniejszych stolic, niezbitcie dowodzi, że prosta i czysta wiara w bożkiego Zbawiciela nie słabieje w dobrym ruskim narodzie.

Naytkliwsze dla chrześcijanina widoki stawia się w więzieniach naszych, w przeznaczonych od kościoła dniach pokuty, w dniach Męki i Zmartwychwstania Pańskiego. Do wszystkich więzień nie tylko przynoszą, lecz przy-

wożą różnego rodzaju żywność, i to wyborniejszą: jak np. chleb biały, pirogi i t. d., co też dowodzi, że dający niesie swoją ofiarę, nie dla zamkniętego pospolitego człowieka, lecz w sercu swoim widzi Tego, Który przez ręce winowaycy Sam przyymuje.

Kupcy tuteysi i innych miast, sami od siebie i podług testamentu zmarłych, chodzą z członkami odwiedzającymi, dowiadują się o obyczajach uwięzionych za długi, i wykupują ich w znaczney liczbie i za wielkie summy.

Kobięty nayuboższego stanu, przynoszą drewniane misy, napelnione pieczywkami, i przeżegnawszy się przed krucifixem, obdzielają uwięzionych drobną monetą z pozdrowieniem i błogosławieństwem.

Niektóre znakomitsze damy wykupują dłużników, co miesiąc odwiedzają więzienia i przywożą pieniądze, odzież i bieliznę własney roboty. Jedna z nich przez 9 lat ciągle spełnia to dobrodzieystwo.

Niektórzy członkowie Cesarskiej rodziny, idąc za dawnym zwyczajem Panujących u nas Osob, odwiedzają Chrystusa w ciemnicy, przez szczególnych urzędników, którzy odbierają wiadomość na piśmie o aresztantach za długi, dowiadują się o miejscu przebywania ich wierzycieli, wchodzą z nimi w układy i wykupują uwięzionych.

Prezydent Towarzystwa w czasie przeglądu wszystkich tutejszych więzień, których pierwszy stan był jemu wiadomy, wynurzył odwiedzającym zupełnie swe zadowolenie, jako naoczny świadek nadspodziewanych postępów ich starania i trudów.

Komitet z zadowoleniem winien od-

dadź, we wszystkich względach, pieczołowitości o więźniach, pierwszeństwo Komitetowi damskiemu. Zadziwiająco ochędóztwo ich więzień, troskliwy i pilny dozór nad wszelkiemi drobnostkami wewnętrznego ich urządzenia, pracowite rozdzielanie prostych, lecz ciągłych robot, ciągle staranie około chorych, łagodne nauczanie uwięzionych, stanowią, jakby wyłączną własność komitetu damskiego. Pierwsze rozgłosicielki Zmartwychwstania Chrystusa, przodkują w służeniu Jemu w więzieniach!

Gorliwość Komitetu więzień nie ograniczała się poruczonymi sobie więzieniami. Szła za przestępcami do miejsc wieczney roboty i wygnania.

Komitet przez Prezydenta swojego uczynił Rządowi dwa ważne przełożenia:

1) A żeby podróżna odzież, ztąd winowaycom wydawana, chowana była bez straty, i mogła być, w przydłuższej drodze, podług odmiany por roku, bez zatracenia przemieniana.

2) A żeby okowy grubey roboty i ciężkie, przemienić na wygodniejsze i wkładać nie podług własney woli komend i urzędników policyjnych, ale za wyrokiem sądu, i aby kobiety od nich wolne były.

To drugie przełożenie jest już zaszczycone zezwoleniem Jego Cesarskiej Mości, i przyprowadzone do należytego wykonania.

C z ę ś ć d r u g a .

O terażniejszym stanie więzień w różnych miejscach, przez członków komitetu odwiedzanych.

Komitet z radością przystępuje do

tey istotney części swojego zdania sprawy: bo, ile z jedney strony wszystko, co się w niey wyłoży, dowodzi niezaprzeczonego błogosławieństwa, z góry spływającego na prace towarzystwa; tyle z drugiey, i same trudy znaydą należną podziękę.

I. O stanie mieskiej turmy oddziału męzkiego.

Turma ta była w lepszym od innych stanie, we względzie fizycznym i policyynego zarządu.

Wszystko, co można było zrobić ze strony miejscowey zwierzchności, zrobiono. Niedostatek zaczynał się tam, gdzie kończy się staranie służby, a zaczyna się dzieło miłości chrześcijańskiej.

Dozorca, urzędnik w swey rzeczy doświadczony, człowiek dobry i odznaczający się gorliwością, zajmował się sam jeden ze swoim pomocnikiem, kancelaryą zajęty, dozorem nad całym więzieniem, w którym bywa do 250 aresztantów. Mała pensya nie wystarczała jemu nawet na nieodbite potrzeby.

Więźnie pobierali pieniądze od Rządu i dających jałmużnę do rąk swoich, a dla niedostatku dozoru i słabej straży, kupowali wódkę, grali w karty i robili hałasy.

Nie mieli bielizny turemney, i dla tego niektórzy nosili jedną koszulę po kilka miesięcy.

Chorownia więzień, pod dozorem policyynego lekarza, była w najżałośniejszym stanie.

Pośrodku więzienia, dla nieodbitey potrzeby, założona była kramka z różną żywnością, do której wkradła się z czasem i chciwość, a tak przechodziło do rąk szukających zysku, do

15,000 rubli na rok, pieniędzy z jałmużny dawanych.

Aresztanci odsyłani po wymiar ciężkiej kary, byli bez duchowney pomocy: gdyż osobnego kapłana dla więzienia nie było.

Ukarani i po ukaraniu na wygnanie wysyłani, bez tey również zostawali pomocy.

Aresztanci, przez mieską turmę z innych guberniy zimą na Syberyą wysyłani, nie odbierali ciepłego odzienia.

Komitet po odebraniu wiadomości o tych nieprzyzwoitościach, zrobił następujące urządzenia:

1) Dozorcy więzienia przeznaczyl 1000 rub. pensyi i pieniądze na kwaterę.

2) Do pomocy jemu dodał trzech ludzi poczeiwych, z pensją po 600 rub. dla każdego.

Jednemu z nich poruczono dozór nad odzieniem i bielizną, których sporządzono na 3.930 rubli; dwóm drugim dwa piętra więzienia.

3) Do chorowni przeznaczono doktora z pensją 1.500 rub. i pod lekarza z pensją 500 rubli.

4) Kaplica więzienia przystoynie opatrzoną została ze szodroty Cesarza Jegomości.

Cesarz Jegomość w przeszłym tygodniu świątecznym darował bogaty ubiór kapłański, srebrną kadzielnicę, cyborium, i inne sprzęty kościelne, srebrne wyzłacane.

Kapelan, przeznaczony do tey kaplicy z pensją 2,800 rub. na rok, sprawuje swe obowiązki z uczuciami prawdziwie chrześcijańskimi. W dni świąteczne daje naukę; za pierwszym uwiadomieniem zwierzchnika więzienia, po-

śpiesza z Najświętszym Sakramentem i pociechą duchowną ku cierpiącym i umierającym; długo i gorliwie spowiada uwięzionych, bez względu na wielką ich liczbę. Wszyscy uwięzieni mówią o nim z miłością.

Rzymsko-katolickiego kościoła xiądz Jodziewicz, często odwiedza mieskie więzienia i odbywa w niém różne duchowne posługi.

Biskup ewangelickiego wyznania, *Sygnus*, odwiedził mieską turmę, i uczynił z własnej pobudki urządzenie, ażeby aresztanci: inflanccy, estonowie i szwedzi, odbierali od swoich pastorów, wszystkie potrzebne dla nich duchowne pomoce.

Niebezpiecznie chorzy, osądzeni na ciężką karę, i wszyscy ukarani, przysyłani z innych więzień, a ztąd wysyłający się przez mieską turmę do Nerczyńska, spowiadają się i są opatrywani Najświętszymi Sakramentami.

Od ustanowienia Komitetu odwiedzającego, 240 aresztantów obojey płci spowiadało się i przyjmowało Najświętszy Sakrament. W mieskiej turmie 56 osob ukaranych knutem również było opatrzonych.

W każdej izbie więzienia postawiono nad skarbonką krucyfix, i dano po kilka exemplarzy Nowego Testamentu i jedną księgę Żywotów śś.

Przesyланym przez mieską turmę nieszczęśliwym zimą, wydano kozuchów, czapek i obuwia na 540 rubli.

Kramka, która była w turmie, została zniesioną; na tém miejscu postawiono kuchnię; dawny, z niej dochod, z którego przedtém najmowano wozwodę, zamieniono na kupienie dwóch koni, kar i beczki, aby konie mogły

razem służyć dla przewożenia chorych do mieskiego szpitala i do odwożenia zmarłych.

Nowe urządzenie skarbonek zapasnych, podało Komitetowi sposobność ustanowienia dla aresztantów wspólnego stołu, w jednym naznaczonym czasie. Różne zapasy żywności, mięsne i postne, dostarczano przez odwiedzających więzienia, wyborney dobroci i za tanią, ile można, cenę. W oznaczoney godzinie, każdego rana, przywożą je do więzienia, a starostowie spólnych skarbon zakupują wszystko, czego potrzeba, za pieniądze z tych skarbon, których utrzymuje się dokładny rachunek przez samych aresztantów, tak, że w każdym czasie można wiedzieć, nie tylko, jak wiele pieniędzy jest w skarbonach, i jak wiele którego dnia wydano; ale nawet wiele na każdego aresztanta, w zdarzeniu jego wyśścia z więzienia, przypada. W tych rachunkach nigdy nie ma omyłki. Utrzymanie jednego więźnia kosztuje od 17 do 20 kop. na dzień.

Dla każdej izby więzienia pokupowano miednice do mycia się, naczynia cynowe, żelazne sagany, wiadra; pomalowano szafy dla chowania naczyń, również stoły i ławki, co wszystko kosztowało 2,015 rubli.

Ponieważ dla uśmierzenia robiących hałasy w mieskiej turmie, jeden tylko był sposob, trzymania ich w kordegardzie, która często dla ich liczby była ciasna; Komitet więc wybudował miejsca samotne, do których będą zamykani, dla poprawienia środkami, podług okoliczności przez Komitet upatrzonemi.

Z różnych więzień niewolnicy, niechodzący dawniej do łaźni, teraz po-

dług urządzenia komitetu, posyłają się w dni naznaczone, do łaźni miejskiej turmy. Komitet ją opatruje drwami i robotnikami.

To istotne dla zdrowia niewolników urządzenie, oddała, bez wątpienia, wiele chorob, którym wprzódy z przychyty nieochędoztwa podlegali.

Wielkie dobrodzieystwo dla więźniów miejskich uczynił komitet, przez rozszerzenie turmy: bo w ogulności położyć można, że w roku bywa i przechodzi przez nią niewolników do 2000, dla tego zdarzała się taka ciasnota, że w jedney izbie bywało do 70; a wtedy, nie tylko winowacy różnego rodzaju, ale i za długi osadzeni, razem utrzymywani byli.

Komitet wyjednał przez swojego prezydenta, ustąpienie jemu teraz od tuteyszego gimnazyum bliższego więzienia skrzydła; za co najmuje mieszkającym w niem wprzódy nauczycielom kwatery. Summa na przebudowanie oddanych dla więzienia i innych do niego należących budowli, wynosi 22,472 rub.

Do skrzydła tego przeprowadzono kobiety; a miejsce od nich wprzódy zajmowane, obrócono na wygodniejszy pomieszczenie więźniów.

Dla zupełnego oddzielenia uwięzionych, od ludzi, dla ich odwiedzania przychodzących, przedzielono wielki w kantorze pokoy kratą żelazną, w taki sposob, że niewolnicy, przechodząc do tej kraty przez kantor, pod ustanowionym dozorem urzędników, nie inaczej widzą się z przychodzącymi do nich, tylko przez kratę, na arszyn balustradą od nich oddaleni. Przez ten środek ostróžności, nie tylko wódka i

karty, ale nawet żadne papiery nie mogą być więźniom podawane.

Rozszerzenie miejskiej turmy, wielki pożytek przyniosło, tak przez odłączenie kobiet od mężczyzn i zniesienie ciasnoty, jako przez możność zaprowadzenia różnego rodzaju robot, o których przez szczeguły mówić się będzie na swoim miejscu; przez lepsze urządzenie chorowni, i przez zamiar komitetu oddzielać, w jednem miejscu wprzódy połączonych, ukaranych od zostających jeszcze pod sądem.

Chorownia tego więzienia opatrzona w różne potrzeby na 1,255 rubli.

Chorych w 1819 roku było w tej turmie 564, a w 1820, to jest, od czasu starania o niey komitetu nie przechodziła 150, z których umarło 5; dwie kobiety z suchot i jeden mężczyzna z nerwowej gniley gorączki.

Przez to widocznie dowodzi się, dobre utrzymywanie niewolników i umiejętne staranie medyków około chorych.

Za staraniem niewiadomych osob komitetu więzień, w roku przeszłym na wielkim i przewodnim tygodniu i na Zmartwychwstanie Pańskie, uwolniono z miejskiej turmy do 50, utrzymywanych za małe wykroczenia, jakoto: niepewne obwinienie, stracenie pasportu i t.p., i wykupiono dłużników, za mniejsze summy osadzonych, blisko na 5,000 rubli.

Zatrudnienie areztantów robotą w miejskiej turmie, jest rzeczą tym ważniejszą, że stawi pierwszy przykład takiego urządzenia w Rossyi i wzór najlepszy.

Niemozna było w początkach tego zaprowadzenia wyobrazić, a żeby jaskinia, napelniona nazyepsutszymi w społeczności ludźmi, mogła przez samo

rąk ich zatrudnienie zamienić się w skromne pożyte pracowitości i cichości, wpośród której, czytanie Xiąg świętych i odgłos budujących rozmów, rozlega się w naygłębszym milczeniu.

Gorliwość i wynajdująca przemysłność dobroczyńców ludzkości, w głębokich i delikatnych wyobrażeniach swoich, doszła do bardzo jasnej i prostej prawdy: że człowiek zależy od wszelkiego przedmiotu, na który mocno zwraca uwagę. Niewolnicy, przywiązani do roboty, przez korzyść z niej wystawianą i moc rozkazu, stawiają się w stanie spokojności: bo robota wiąże naprzd ich ręce i przywodzi ciało, przez stan siedzenia przy robocie, do spokojności. Gdyby się na tém tylko pożytek z roboty kończył; jużby się stała wielką przez zniszczenie wszelkiej szkodliwości w ich położeniu i częstokroć różnych nieprzystoynych poruszeniach; ale nie tu się kończą jej pożytki. Każdy z pracujących, tak dla pieniędzy, jako i dla pierwszeństwa przed innymi, stara się zrobić swoją robotę prędzej i lepiej od drugich. Łańcuch ten zewnętrznego porządku przechodzi i do moralnej części niewolnika. Natęża on całą uwagę do swojej roboty: tém natężeniem uwagi, myśl jego odciąga się od wszelkich bezwstydných i czczych przedmiotów, które przedtém jedyną zabawą były w jego próżnowaniu. Umiłka wyuzdana imaginacja, a usta stają się nieczynnymi. W takim stanie, wszelkie czytanie i budująca rozmowa, nie tylko się im nie przykrzą, lecz są przyjemnymi, i jakby roztargnieniem w stanie, dla nienawyknięcia, dosyć przykrym. Tym sposobem powoli przywyka do roboty i zbiera owoce pracowitości i porządku.

Ta przewyborna teoria, gorliwością komitetu robot i czynnym staraniem niektórych jego członków przywiedziona do skutku w miejskiej turmie, od września roku zeszłego do 1go stycznia 1821 następującym sposobem:

Przygotowano wszelkie, do różnych robot, potrzebne materiały. Najeto maystrów dla uczenia więźniów, zaprowadzono:

1) Darcie szarpiy i rozwijanie powrozow.

Komitet miał ukontentowanie przesłać szarpiy w podarku dla szpitala tułtejszego ubogich i do szpitala kalinkowskiego.

Druga jej część użyta w chorowni turemney; a resztę przedano.

2) Robienie materaców z sitowia. Tych zrobiono i rozdano do różnych więzień do 75 sztuk.

3) Oplatanie krzesel sitowiem. Zrobiono 3g.

4) Robienie kocow, berlaczow z krajek.

Kocow zrobiono 246 arszynow. Berlaczów i półbóćików 11 par.

Komitet obowiązany z wdzięcznością wyznać, że kupiec Kluczarew, utrzymujący sukieny magazyn, ofiarował na tę robotę 4,000 arszynow różnych krajek cienkiego sukna, a Stanfield, utrzymujący magazyn angielski, 200 arszyn, przyymując na siebie prócz tego sprzedaż robot, bez żadnej za to opłaty.

5) Robienie kopert do listów.

Tych dotąd zrobiono do różnych miejsc i osob 11,591.

6) Robienie pudełek, futerałów i tek.

Tych bardzo dobrze zrobionych wygotowano 1,325.

We trzech miesiącach robot mieskiej turmy przedano na 5,397 rubli.

Komitet robot do 1go stycznia terażniejszego roku wydał 6,841 rub. ; wziął za roboty 8,500 rubli ; miał w zysku 1,659 rubli. Lecz Komitet, podług wyżej opisanych uwag swoich, o pożytku z robot więźniów, niewielką przywiązuje wartość do zysku, nawet chociażby żadnego nie przynosiły, poczytywać będzie za najistotniejszy obowiązek wszystkimi sposobami je wspierać.

Z zarobionych pieniędzy wydziela się przeznaczona część pracującym; lecz nie daje się im do rąk: chowana w osobnej skarbnicy, stanowi ich kapitał, który przy wypuszczaniu lub odsyłaniu z więzienia, im się wydziela.

Godnym jest uwagi i to, że teraz osadzeni za długi w tej turmie, równie z drugimi pracują.

Zaprowadzenie tego urzędu doznało z razu niejakich przeszkód; lecz stałość odwiedzających, nie uwalniając i tego gatunku ludzi od moralnego prowadzenia Komitetu, odwróciła trudność ich wyłącznego próżnowania.

Dla lepszego zachowania porządku we wszystkich częściach urzędu, tego najobszerniejszego ze wszystkich więzień, członkowie odwiedzający rozdzielili swoje zatrudnienia. Jedni zajmują się gospodarstwem i wewnętrznym jego porządkiem, drudzy robotami, inni moralnością. Skutek tego urzędu potwierdza się wielkimi z niego pożytkami.

Taki jest stan terażniejszy tutejszej mieskiej turmy oddziału męskiego.

II. O stanie tutejszej turmy mieskiej oddziału żeńskiego.

Odwiedzający komitet damski, objawwszy w swoje zawiadownictwo oddział niewieści turmy mieskiej, z przyczyny ciasnego jej umieszczenia we dwóch tylko izbach, i po rozdzieleniu tych izb na górne i dolne piętro, wielkie napotykał trudności w swoich działaniach, jużto dla niemożności rozgatunkowania niewolnic podług występków, jużto dla trudnego dozoru nad niemi na obu piętach.

Oprócz tego, łatwość komunikacji z oddziałem męskim pod pozorem kramki, która się na męskim znajdowała dziedzińcu, do różnych nieprzyzwoitości zręczność podawała; jednakże pomimo tych przeszkód, nie uważając na ciasnotę turmy mieskiej oddziału żeńskiego, damy odwiedzające niezwłocznie przystąpiły do wykonania swojego dzieła.

Została naznaczona dozorczyńni, oddzielano niewolnice, zaprowadzono różne roboty, ustanowiono czytanie ksiąg świętych.

Damy pomiędzy siebie podzieliły codzienne odwiedzanie turmy, same w niej czytały Ewangeliją, miały nauczające rozmowy, i bacznością, miłosierdziem, tajemną jedna drugiej pomocą, pozyskały miłość utrzymywanych.

A gdy oddział żeński turmy mieskiej przeniesiono do miejsca, gdzie jest teraz, do domu ustąpionego od gimnazjum, wówczas ten oddział zupełnie nową przybrał postać.

Dziewięć pokojów, sieni przedzielonych, następnym sposobem są rozłożone. Wielka i piękna kuchnia, służ-

ży razem za izbę jadalną dla uwięzionych; obok niej dwa osobne pokoje dla utrzymywanych za długi; przez ścianę dwa pokoje dla chorych; na drugiej stronie sieni jeden pokoy dla dozorczyńni i małoletnich, jeden dla widzenia się z niewolnicami przez kratę z krewnymi i znajomymi; dwie wielkie izby dla uwięzionych, jedna dla samotnego zamykania opornych i zuchwałych; wszędzie postawiano stoły malowane i zedle; pośrodku dwóch izb aresztant-skich zrobiony jest wielki poł, na którym przez dzień składa się pościel; sporządzono naczynia cynowe i postawiono karbony dla jałmużny.

Roboty stały się ciąglami.

Wybor komitetu szczęśliwie wypadł na terażniejszą dozorczynią tey turmy, a codzienny dozór samych dam odwiedzających, tak jest bacny, że to miejsce zatrzymania tak jest ochędózne, przystoynne i piękne, że wiele osob ustronnych, dla odwiedzenia przychodzących, z pierwszego weyrzenia biorą to więzienie za dom prywatny, w którym szyją i robią odzienie dla aresztantów. Można niewątpliwie powiedzieć, iż żeński oddział turmy mieskiej jest wzorowym w Rossyi, a z wielą innych krajów może się równać.

III. O więzieniu, kordegardą rządu gubernijalnego nazywaném. Oddział męzki.

Ponieważ przy rządach gubernijalnych, oddzielnych miejsc uwięzienia nie postanowiono i nie bywa; ze wszelkiego więc podobieństwa do prawdy, wielka liczba aresztantów przy tutejszym rządzie gubernijalnym zrobiła się początko-

wie, jakby przypadkiem, z wielkiego mnóstwa spraw o więźniach; ustawnie w późniejszym czasie pomnażająca się liczba spraw i aresztantów, przymusiła umieścić ich w izbach poza kordegardą; izby te były swobodne, i dla tego do-tąd mają one niewłaściwe sobie nazwisko, kordegardy rządu gubernijalnego.

Wniosek ten ułatwia wszystkie niedogodności przerzeczoney turmy.

Do 150 i więcey aresztantów płci męzkiej znalazł komitet zamkniętych, we dwóch izbach sklepionych, gnuśnych, zakopconych dymem i pełnych szkodliwych wyziewow. Przedzielone są drewnianą kratą od kuchni, w której stoi strażgwardyi. Izby te, do pieczary bardzo podobne, napełnione były tłuszcą przestępców, już ukaranych, na karę idących, zostających pod sądem, wziętych przez policyą, za to, że nie mieli albo utracili pasporta, tudzież małoletnich, źle odzianych i wpólnagich. Pośrodku pierwszej z tych izb stała kramka z różnymi rzeczami do jedzenia, która i ciasnotę i brzydki zapach powiększała. Przez obie izby codzien noszono wszelkie nieochędóztwo: bo drugiego wyścia nie było; a powietrze tak było nieczyste, że członkowie towarzystwa opieki więzieni, z tego nayokropniejszego miejsca wychodzili zawsze chorzy.

Dla utrzymywanych więźniów przynoszono wodę z blizkich kanałow, zepsutą i szkodliwą. Komitet na przedstawienie członka odwiedzającego urządził, a żeby wodę przynoszono z Newy.

Uwięzieni byli bez żadney pomocy duchowney; nigdy pod temi sklepieniami, zeszeconemi przez ustawiczne złorzeczenia, swary i przekłętwa, nie wznosił się głos spólney modlitwy.

Do teyto jaskini rozpusty, jak nowy Kurcyusz, jeden z członków odwiedzających, rzucił się dobrowolnie. Wszedł do turmy rządu gubernialnego z Ewanjeliją w ręku. Ani wołania rozwiozłości, ani szyderstwo i pośmiewisko przestępców, tłoczących się bez porządku około członków odwiedzających, którzy czytali dla nich Słowo żywota, nie mogły zatłumić świętości jego głosu. Przeniknął do ich serca. Uspokoiło się zachwałstwo. Nadzy zostali przyodziani. Powietrze, ile można, oczyszczone. Miejsce nieczystości, zrobiły się ochędóżne. Pieniądze odjęte rozpuście obrócono na opatrzenie uwięzionych rzeczami potrzebnymi. Ustanowiono w naznaczonym czasie stół spólny, zaczynający się od modlitwy. W poście, chcący się spowiadać, słuchają mszy, w więzieniu odprawianey. Zaprowadzoń roboty.

Kluczny (*) kazańskiego kościoła katedralnego, Xiądz Piotr, prosił o pozwolenie spowiadania i dawania Najświętszego Sakramentu w tém więzieniu, a dopełniał tego z uczuciem prawdziwego kapłana chrystusowego. Tkliwa i wyborna mowa, miana przez niego z tey okoliczności do niewolników, wielu niechcących się spowiadać powołała do stołu Pańskiego.

Z resztą, to więzienie, dla ciasności miejsca, nigdy do pożądanego przez Komitet stanu przywiedzione być nie może.

IV. O kordegardzie rządu gubernialnego. Oddział żeński.

To, co się powiedziało o oddziale

(*) Kluczkar, Kluczny, urząd prałata mającego dozor nad rzeczami kościoła katedralnego (R).

mężkim tego więzienia, nie może się porównać z tém, co powiedzieć należy o oddziale żeńskim.

Jedna szczupła izba, w której, bez względu na gatunek przestępstwa, wszystkie uwięzione, razem były utrzymywane. Straż dzień i noc stała razem z niemi bez żadnego oddzielenia, i nikt nie mógł dóyrzeć zbrodni tu popełnianych.

Naywiększym dowodem okropności, w jakiej zostawało to więzienie, jest, iż z początku żadna z dam odwiedzających nie mogła przyjąć jego pod swoją opiekę.

Damy wszystkie uwolniły się od tego.

Ale te, od ludzkiej pieczy opuszczone miejsce, nie zostało zapomniane od Boga, zawsze mającego w pogotowiu na zdarzenia nadzwyczajne, nadzwyczajne środki.

Jedna z dam słabego zdrowia, lecz mocney wiary i miłosierdzia, oświadczyła się dobrowolnie odwiedzać opuszczone więzienie. Długo je odwiedzała w stanie wyżej opisanym: prośbami i wstawianiem się rozszerzyła jego miejsce, przełożyła konieczność oddzielenia straży kratą od uwięzionych, przeznaczyła dozorczynią, zaprowadziła roboty, ustanowiła czytanie xiąg świętych.

Druga idzie za jej przykładem.

Trzecia łączy się do nich, i teraz nayokropniejsze niegdyś to miejsce rozwiozłości i nierządu, zupełnie się przeistoczyło.

Sklada się to więzienie z dwóch, do podziwienia czystych izb, w których, pomimo wielką liczbę utrzymywanych i mycia ich bielizny, utrzymuje się czystość, rzadko w prywatnych domach zachowywana. Niewolnice mają odzie-

nie własney swey roboty, niektóre z dam odwiedzających kroili je dla nich. Zajęte są ustawiczną robotą. Dobra i pobożna dozorczyńni codziennie razem z niemi odprawia modlitwy, a w czasie roboty czyta dla nich Pismo ś.

Wyżey wspomniony prałat, xiądz Piotr, na własne żądanie, odbywał i w tem więzieniu wszelką posługę duchowną dla aresztantów, spowiadał i dawał Nayświętszy Sakrament.

Jedna z dam odwiedzających, urządziwszy wszystko, co jest potrzebném do kaplicy, znajdowała się w niey zawsze na nabożeństwie.

Ten cud chrześcijańskiej miłości wzrosł prędzey, niż w roku.

V. O domie roboczym oddziału męzkiego.

To miejsce zamknięcia, dla szczupłości swojej, nie dozwala przyzwoicie umieszczać w niem utrzymywanych, lecz członkowie odwiedzający i tu wiele okazali.

Niewolnicy dawniey pozbawieni duchowney pomocy, teraz obficie obdarzeni księgami Pisma ś.

W niedziele i dni świąteczne chodzą do kościoła na mszę, czego wprzódy nigdy nie było. Maja stale przeznaczonego dla siebie od komitetu kapłana, który pełni wszelką posługę duchowną, a w czasie wolnym wykłada katechizm.

Odbywają spowiedź wielkanocną.

Członkowie odwiedzający czytają dla nich Pismo ś.

Ustanowiona niejednokrotna na dzień modlitwa spólna.

Dodany dozorca. Niewolnicy w dni niedzielne i świąteczne są wolni od roboty.

Powietrze przez nakadzanie i odświeżanie oczyszczone.

Sporządzono potrzebną dla niewolników bieliznę, i są posyłani do łaźni.

Utrzymanie chorych polepszone kosztem Komitetu.

Wszystkie te środki, podług świadectwa członków odwiedzających, miały pożądaný skutek: bo dało się postrzedz widoczne umnieyszenie występków; wymieniają 15 poprawionych i idących za ich nauką.

Szczupłość tego więzienia i roboty spólnie na dziedzińcu odbywane, sprawiają, że aresztanci ciągle psują się jeden od drugiego, co dla członków odwiedzających wielką jest przeszkodą, w staraniach około moralności więźniów.

VI. O domie roboczym oddziału żeńskiego.

Komitet damski w domu roboczym ustanowił lepszą żywność dla chorych i urządził ciągle roboty.

Nade wszystko godne uwagi, moralne sposoby poprawiania, przez damy odwiedzające dom roboczy ustanowione, tak co do metody, jako i ich skutku.

Sposoby te dzielą się na dwie części: pierwszy czytanie Słowa Bożego, drugi uczenie katechizmu.

Damy odwiedzające upewniają, że do słuchania Słowa Bożego znajdują w uwięzionych naywiększą i niepowierzchną ochotę.

Sposob uczenia katechizmu zaprowadzono następujący: damy odwiedzające, po zadaniu dla niewolnic kilku pytań z własną odpowiedzią, na drugi dzień zapytują kolejną, powtarzając, aż póki każda z uwięzionych nie

póymie i nie zatrzyma w pamięci wszystkiego, co było wykładaném.

Pożytek tego sposobu widoczny okazuje się z łatwości poymowania, a razem mocnego wrażenia. Oprócz tego daje się widzieć i w tém, że zadane pytania nawet w nieobecności odwiedzających jest zatrudnieniem dla uwięzionych: bo one dla trwalszego utrzymania w pamięci wykładają jedna drugiej i powtarzają między sobą.

Jeden z członków towarzystwa więzień, słysząc o tem sposobie nauczania, przez odwiedzające damy roboczego domu, i znalazłszy jedną z utrzymywanych tam kobiet w drugiem więzieniu, chciał się przekonać o jego pożytku: zadał niewolnicy jedno z najtrudniejszych dla niej pytań, o tajemnicy Wcieleń Pańskiego, a mianowicie: dla czego Bóg, który wiedział, że człowiek przestąpi przykazanie, względem niejedzenia owocu zakazanego, uczynił to doświadczenie? Kobięta z wielkiem jego zadziwieniem odpowiedziała wybornie poprostu a gruntownie. Tey rozmowie była przytomną jedna z dam odwiedzających tego więzienia.

VII. O domie uśmierzenia.

Miejsce to zamknięcia jest jednem z najuciążliwszych dla członków odwiedzających: bo jest miejscem kary. Utrzymywani w niém przynoszą z całego miasta występki już dowiedziony i oddany do ukarania.

Aresztanci domu uśmierzenia, od 40 już lat trwającego, przeznaczeni na odbywanie wszelkich ciężkich i nieczystych, robot przy obuchowskim lazarecie i domie warjatow, byli zostawieni bez żadnego rozgatkowania i obciążeni

ciągłą robotą w dni powszednie i świąteczne.

Członkowie odwiedzający odłączyli najzepsutszych od innych.

Utrzymywani za małe wykroczenia więcey roku, za wstawieniem się członków otrzymali wolność.

Izby oczyszczono i przewietrzono. Żywność urządzona. Woda dostarcza się świeża. We dni świąteczne kosztem Komitetu kupuje się mięso. Potrzebującym dostarcza się bielizna, i dla tego śmiertelność teraźniejszego roku zmniejszyła się 10tą częścią, niżeli w roku przeszłym.

Aresztanci opatrzeni xiegami świętymi.

Na wielkim tygodniu za staraniem Komitetu, był przysłany z alexandrowskiego klasztoru kapłan z dyakonem, którzy przez ciąg tygodnia mieszkali w domu uśmierzenia, dla odprawiania mszy ś. i nauczania.

Wszyscy aresztanci spowiadali się: wielu przystępowało do Najsświętszych Tajemnic.

W późniejszym czasie przydany od Komitetu kapłan, dla odbywania posług kościelnych i nauczania uwięzionych.

Za staraniem Komitetu jedną godzinę z czasu wolnego od ciągłej roboty, pozwolono niewolnikom na słuchanie Słowa Bożego.

VIII. O izbie aresztantów przy policyi.

Częsta odmiana utrzymywanych w tém więzieniu, i jego reparacya, w czasie której aresztanci byli umieszczani po różnych domach osadzenia, były na przeszkodzie do wszelkich trwałych urządzeń, zaprowadzanych przez członków odwiedzających.

Jednak że donoszą, że czytanie Ewangelii ś. i rozprawy duchowne, słuchane są przez aresztantów z uwagą i ochotą.

Podług ułożonego planu i rachunku w Komitecie budowniczym ministerjum spraw wewnętrznych, przeznaczono na przerobienie więzienia tego 17,500 rubli.

Izba aresztantów urządzona jest następującym sposobem. Na dolnym piętrze: 1) sala do przyprowadzania z przegródą na skład; 2) izba aresztantska dla ludzi mających rangę; 3) izba dla oficerów straży; 4) izba aresztantska, około 8 sążni długa, dla umieszczenia więźniów płci męskiej różnego stanu; 5) sieni ze schodami, prowadzącymi na górne piętro; 6) izba straży; 7) izba chorych. 8) Na górnym piętrze: izba do przyprowadzania różnego stanu niewolnic; 9) oddział aresztantek mających rangi; 10) na górnym piętrze zrobiono izbę z sieńmi i kuchnią oddzielną przepierzeniem, a dla wchodu do niej zewnątrz zrobiono kamienne z daszkiem schody; 11) na dole pod głównym korpusem, gdzie była izba oficerska, jest izba ze sklepieniem, dla wielkich winowayców; 12) nanowo wystawiono skrzydło z drugiej strony na praczkarnią i łaźnią z oddziałami.

IX. O domach osadzenia.

1) *Liteyney, Rożestwieńskiej, i Karetney części.*

Domy te poruczone są jednemu członkowi odwiedzającemu, który w zdaniu swoim sprawy, daje szczególniejsze pochwały przystawom tych części, którzy pomagali jemu wszelkimi sposobami.

Członek ten przez szczególną gorli-

wość w swoim obowiązku, zdołał zrobić wiele ważnych popraw.

Przyłożył się swoim wdaniem do przerobienia izby aresztantskiej rożestwieńskiej części, którą znalazł w złym stanie.

Opatrzył wszystkie poruczone jemu domy Biblijami i Nowymi Testamentami i upewnia, że zawsze znajdował niewolników nad ich czytaniem.

Przestrzegał wszędzie czystości powietrza i ochędóztwa w izbach.

Opatrywał ubogich niewolników ciepłą odzieżą, w czasie ich przesyłania.

Przyspieszał rozsyłanie niewolników przez swoje wstawianie się.

Z polecenia Komitetu opatrywał ubogich żywnością, a chorych pantoflami i poduszkami.

Komitet przeznaczył dla tych domów osadzenia osobnego medyka, i z tysiąca aresztantów, były tylko dwie chore kobiety.

Członek odwiedzający daje szczególniejszą pochwałę przystawie liteyney części Dubieckiemu, który, pomagając mu z wielką gorliwością, posyła codziennie swojego człowieka, czytać dla aresztantów spólną modlitwę, we dni świąteczne dostarcza im swoim kosztem lepszej żywności i zaprowadził darcie szarpiy.

2) *Drugiej i trzeciej admiralicyyney części.*

Aresztanci opatrzeni żywnością, ciepłą odzieżą i obuwem. Oczyszczone powietrze. Pozwolona łaźnia. Przyspieszone rozsyłanie niewolników. Dano sięgi Pisma ś.

3) *Czwartej admiralicyyney części.*

Członek odwiedzający ten dom po-

świadczą o jego porządku i zaprowadzeniu przezeń Pisma ś.

4) *Wasilewskiej, petersburskiej i wiborskiej.*

Członek odwiedzający te domy upewnia o porządku i donosi, że zaprowadził czytanie Pisma ś. w części wasilewskiej, w innych jeszcze nie zaprowadzono, dla małej liczby więźniów.

Kończąc ten krótki rzut oka na wszystkie więzienia, poruczone odwiedzającym Komitetom, męzkim i damskiemu, Komitet Towarzystwa składa dzięki jedynemu Bogu, błogosławiącemu jego gorliwości, imieniem nieszczęśliwych, których los polepszony; chorych, których cierpienia ulżone; nagich, którzy są przyodziani; zatwardziałych i zapamiętałych o Bogu, którzy miłosierdziem Jego zmiękczeni i nawróceni do Niego; serdecznie dziękuje wszystkim członkom i dobrodziejom towarzystwa więzień, których hojnemi ofiarami był w stanie przynieść pomoc więźniom.

Składa dzięki JW. Wojennemu General Gubernatorowi za dobroczynną jego opiekę dla starań towarzystwa więzień.

Dziękuje wszystkim tutejszym władzom gubernijalnym za gorliwą i miłością bliźniego oznaczoną ich pomoc.

Cześć trzecia i ostatnia.

Pomyślny skutek starań towarzystwa więzień, wzbudza życzenie rozszerzenia jego działań i do więzień różnych miast, szczególniej na trakcie sybirskim, gdzie staranie gubernijalnych oddziałów tutejszego Komitetu więzień, wielkieby przyniosło pożytki. Nieszczęśliwi z różnych krajów Rosyi na Syberyę zsyłani, byliby jak z rąk do rąk

podawani, od jednego oddziału do drugiego. Bóg widocznie błogosławi i w tém żądaniu Komitetu: gdyż w Kazaniu zrobiono już przez niektórych członków towarzystwa bibliynego, osnowę towarzystwa więzień, zebrane zapisy, i dosyć znaczna summa tu już przysłana. Z Dorpatu, Moskwy, Orla i Odessy jest wiadomość o przedsięwziętych środkach w tymże celu.

W Kronsztadzie 22 lipca roku przeszłego otworzony Komitet więzień.

Zaledwo wzniosło się to ustanowienie, a już przyniosło wielkie dla ludzkości pożytki.

W domu aresztantów, gdzie do 500 niewolników było, pozbawionych wszelkiej duchownej pomocy, urządzona izba do odmawiania modlitwy przez kapłana, dokąd i z innych miejsc sprowadzają się więźnie.

Wszystkie więzienia kronsztadzkie oświecone są światłem Słowa Bożego. Tameczny oddział Bibliyny obdarzył świętymi księgami.

W policyjnym więzieniu oddzielno kobiety od mężczyzn.

Dla aresztantów wszystkich więzień najęta na rok łaźnia.

Przedsięwzięte są środki do opatrywania bielizną, odzieniem i obuwiem, tak utrzymywanych jako i zsyłanych aresztantów.

Dochody kronsztadzkiego Komitetu więzień dochodzą już około 1521 rub.

Kupieckie sanktpetersburskie zgromadzenie darowało na koszule dla tamecznych aresztantów 1000 arszynów płótna.

Ob ręce prostey roboty okowów, za naleganiem komitetu, obwijają się teraz płótnem.

Wpółród tak pocieszających wypad-

ków, Towarzystwo więzień nie może nie wspomnieć bez żalu zasmucających strat, które w samym początku zostało nawiedzone.

Prezydentka damskiego Komitetu, rzeczyciwista tajna radczyni Anna Pietrowna Kozodawlewowa, zaszczycona była, w czasie otwarcia towarzystwa więzień, tą godnością, dla znajomej pobożności i dobroczynności.

W podeszłym wieku pod ciężarem wielkiej troski, która ją niedawno dotknęła z śmiercią w piersiach, przewodniczyła Komitetowi damskiemu do więzień jeszcze nieurządzonych; założyła stałą osnowę porządku i biegu jego działań, i wśród tych chrześcijańskich trudów umarła.

Pani A. S. Paterson, gorliwa i pracowita towarzyszką komitetu damskiego, także z powszechnym żalem zesłała z tego świata.

Lecz strata wielka i nienagrodzona dla Komitetu była, z woli Najwyższego, jakby odkładaną do pierwszych początków urzędzenia sprawy więzień.

Chrześcijański przyjaciel ludzkości Walter Wenning, założywszy początek towarzystwa więzień w Rosyi, i dawszy czynny przykład służenia Chrystusowi w więzieniach, po krótkiej a srogięj boleści, oddał się do Tego, Który jemu kiedyś powie: w ciemnicy byłem i przyszlście do mnie.

Śmierć tego chrześcijańskiego przyjaciela naszego, była dla niego jutrenką błogiej wieczności. Otoczony modłącymi się przyjaciółmi, do klęczącego przy śmiertelnym łożu kapłana, zimnemi usty, i jakby z drugiego już świata, bezustannie przemawiał, że straszno byłoby bez Zbawiciela wpaść

w ręce Boga żywego, i jedném z ostatnich słów umierającego, do pobożnego swojego towarzysza za drzwi grobu była rada: *opowiadać nieustannie Chrystusa, jednego Chrystusa umęczonego.*

Komitet więzień, pod przewodnictwem swojego Prezydenta, w żalobnym ubiorze i z prawdziwym w sercu żalem, również i posel dworu Wielkiej Brytanii, oddali ostatni hołd szanownemu Walterowi Wenningowi.

Na pierwszém po jego śmierci posiedzeniu towarzystwa więzień, prezydent jego, w chrześcijańskim zgromadzeniu, miał mowę pogrzebową wspaniałą nad pyszne panegiryki, błyskotną wymową głoszące znaczenie i chwałę świata. Łzy Komitetu zapieczętowały prawdę i moc tej mowy.

Mowa Prezydenta więzień o śmierci Waltera Wenninga.

Na teraźniejszy zebrańiu Komitetu Towarzystwa opieki więzień, każdemu z przytomnych tu członków, serce, bez wątpienia, z boleścią przypomina, nieobecność wpośród nas szanownego i godnego wszelkiego poważenia spólczoneka Waltera Wenninga. Napelniona czystą miłością dusza jego, poświęcona Zbawicielowi w służeniu zamkniętym w więzieniach, pałająca ustawiczną żądzą pomagania cierpiącej ludzkości we wszelkich zdarzeniach, przeniesiona teraz do drugiego, zapewne obszerniejszego obwođu działań, odpowiedniczą dobremu kierunkowi, który obrała sobie na tym padole płaczu, boleści i śmierci.

Dla tego, oddając cześć niezbadanym

dla nas sądom Tego, Który rządząc światem, raczy zniżyć się i do widzenia każdego z synów człowieczych, a naybardziej tych, których błogosławieństwo Jego powołuje do rzędu synów Bożych; nie będziemy go oplakiwali, *jak ci, którzy nie mają nadziei*. Jakoż w rzeczy samey, przemiana jego stanu nie potrzebuje, nie wzbudza politowania; odnosząc zaś do nieszczęśliwych, których był pierwszym opiekunem, niezmordowanym patronem, troskliwym oycem, przykład jego jest pewną rękocymską do naśladowania; korzeniem zagłębnym, z którego niewątpliwie wyddą, jak nowe odrosłe, inni przyjaciele ludzkości, gotowi poświęcić siebie dla ginących od grzechów, niewiadomości i rozwiozłości, którzy będą starać się także ulżyć ich ciężar, opatrywać w potrzebach, nauczać, miękczyć, uspakajać i zasłaniać.

Nam zostanie więcej jeszcze, niżeli jego przykład: samo istnienie Komitetu naszego, i Towarzystwa opieki więzień w Petersburgu, jest pomnikiem płomienistey, żywey i z niczém niezrównaney jego gorliwości: polepszyć stan uwięzionych, zasiewać nasienie dobra i świętości w złym i osądzonym, wyrwać z samego piekła i wieczney zguby oddaną już i w samey pasczy znajdującą się zdobycz, a utrzymując ją od nieuchybnego pożarcia, ukazywać drogę do zbawienia i szczęśliwości.

Odr. 1817 znajdując się w Rosyi, i mało albo prawie zupełnie będąc jeszcze nieznanym, można powiedzieć, że on sam jeden w swojej osobie, był zastępcą działań całego towarzystwa. Za Naywyższém danym mu pozwoleniem, zwiedzał więzienia, domy poprawy i szpi-

tale w Petersburgu, Twerze i Moskwie. Podług jego uwag wiele zostało poprawioném: na tę część zwrócono szczegulnieyszą bacność. Niezmordowane naleganie jego o zawiązanie tu Towarzystwa opieki więzień, otrzymało nakoniec pożądaný skutek. Dnia 19 lip. 1819 r., Cesarz Jegomość raczył zezwolić na bytność tego towarzystwa: akt jego ustanowienia świadczy, że P. Wenning był pierwszym, który podał myśl do tego dobroczynnego u nas ustanowienia. Radość jego i tryumf z tego zdarzenia, tak mu pożądanego, zdawały się mieć wpływ nawet na samo jego życie. Od tego czasu, jakby jakie święte węzły, przywiązały byt jego do Rosyi. Przeszłego lata pośpieszył jeszcze być w Kronsztadzie spółuczestnikiem w odkryciu tam Komitetu więzień. Potém, ileżkroć czynna miłość cierpiącej ludzkości nie powoływała go ztąd do Anglii i innych mieysc, gdzie oczekiwał dla siebie nowego zawodu, nowego pola dla wylewu dobroczynności; lecz zawsze myślał już niejako o powrocie do nas. Nakoniec popłynął do Danii dla probowania i tam sposobów do zawiązania towarzystwa więzień; wiadomo jednak, że rozbicie się okrętu, na którym płynął, strzymało jego podróż, i tylko Nayłaskawsza Opatrzność, wybawiła go od nieszczęścia wpośród rozhukanych morskich bałwanów i powróciła go szczęśliwie do Petersburga. Jednak bez względu na nadwreżenie zdrowia, nie przestawał w ciągu całej jesieni oczekiwać sposobności do odjazdu, ale zatrzymały go tu wiatry przeciwnie.

Tak naywyższa Opatrzność przeznaczyła mu złożyć tu znikliwą lepiankę ciała, aby się przyoblekł w wieczną;

skończyć ziemskie trudy i zacząć inne w górney oyczyźnie naszej.

Mości Panowie i Panie! Z miłości i przyzwoitego szacunku dla pamiątki zmarłego spółczłonka naszego, spodziewam się, że się zgodzicie bez wahania na mój wniosek, aby poruczyć mi, donieść do wiadomości Jego Cesarskiej Mości, o śmierci P. Waltera Wenninga, wyjednać u Najjaśniejszego Pana pozwolenie na mieyscu, gdzie spoczywają zwłoki tego przyjaciela ludzkości, postawienia skromnego, lecz stosownego pomnika, świadczącego o łagodnych chrześcijańskich przymiotach i dziełach zmarłego; oraz dla pamięci jego uszanowania członków petersburskiego Komitetu opieki więzień, którego urzędzenia był on dzielną sprężyną.

Nie przepych, nie próżny blask, ani czcze pochwały, powinny być oznaką tego pomnika; lecz prostota, mówiąca więcej do serca i pobożne napominania. Niech w Rosyi, w drugiej stronie krajów swoich dający spoczynek popiołom ziomka jego, który podał pierwsze myśli i czynił starania w rzeczy opieki nad więźniami, chorymi i cierpiącymi, wznosi się pomnik drugiego Howarda, godnego jego naśladowcy i spółzawodnika w témże dobrém dziele.

Pan błogosławi dzieło swoje, gdy posyła narzędzie dobroci swojej na ziemię; Pan dokonywa dzieła swojego, gdy bierze ich do siebie do nieba.

Znaczniejsze wypadki moralney poprawy, w tutejszych więzieniach.

1) W jedném z tutejszych więzień była osadzona chłopianka, zostająca pod sądem za zabicie swojego dziecięcia. Damy odwiedzające znalazły tę matkę, zabójcę,

w naywiększey zatwardziałości. Nie przyznawała się do zbrodni już dowiedzionej, a sumienie jej zdawało się kamienném. Długo pobożne napominania odwiedzające było bezskuteczne: nakoniec Bóg wzruszył serce nieskruszonej zaciętej zbrodniarki: niespodzianie zaczęła pokutować sposobem przenikającym, a damy odwiedzające nie raz widziały ją klęczącą, łzami zalaną i modlącą się przed wizerunkiem Zbawiciela.

Z zimnym umysłem osądziwszy siebie za zbrodniarkę, oczekiwała na wyrok sądu. Z pokorą i oddaniem się na wolą Bożą, wysłuchiwała wyroku skazującego ją na knuty i odesłanie na wieczną robotę, mówiąc bez zmieszania i w duchu zupełnie spokojnym: *jam tego warta!*

Odebrawszy karę, poszła znowu do więzienia, znosząc w milczeniu cielesne cierpienia, bez najmniejszego narzekania na okropny los, który ją czekał: o jedną tylko rzecz była troskliwą: szukała rozmów duchownych z odwiedzającymi, żądała nieustannie słyszeć Słowo Boże, i gotowała się do przyjęcia Nayświętszych Tajemnic.

Dostąpiwszy tego, poszła na wieczną robotę, z nayczulszemi wyrażeniami wdzięczności dla dam odwiedzających, przyrzekając wypełniać zawsze ich nauki.

2) W jedném z tutejszych więzień, postrzegła jedna z dam odwiedzających, gorącą żądę uwiezionych, słuchania Słowa Bożego, które jest czytane im codziennie. Zdarzyło się dnia pewnego, że jedna z dam nie mogła ich odwiedzić; gdy druga przyszła do nich dnia następującego, wszystkie spotykając ją z radością, mówiły, iż rozumiały, że damy częmsiś od nich zrażone, chcą

je porzucić, i że one nie usłyszą już Słowa Bożego.

3) W jednym z więzień 25 knutowanych, odbyło spowiedź przed wysłaniem ich do Nerczyńska z taką pobożnością, i sprawowało się tak chwalebnie, że urzędnicy więzienia i członkowie odwiedzający zadziwieniem byli przejęci. Gdy jeden z nich dał tym nieszczęśliwym księgi Nowego Testamentu na drogę, ze łzami podziękowali je przyjmując.

4) Rozbojnik Artuszyn, pięć razy w więzieniu utrzymywany, i bez namysłu zabójca Makarow, zaprowadzeni zostali do jednego z tutejszych więzień w nayokropniejszym stanie. Pierwszy żałował swoich występków, a ostatni poruszony cudowną mocą Słowa Bożego, usłyszawszy może pierwszy raz w życiu 15 rozdz. Ewanjelii Łukasza, był nadzwyczajnie tknięty, i stopniami przyprowadzony do najwyższego uczucia skruchy. Rozpostarte ręce Ojca niebieskiego, przyjęły straconego syna. Makarow stał się bardzo łagodnym, i nie tylko sam w więzieniu sprawował się chwalebnie; lecz napominał i nauczał drugich. Z wielką gorliwością a często ze łzami słuchał czytania Słowa Bożego. Wstawał, podług świadectwa spółtowarzyszów, w nocy dla odprawowania modlitwy w skrytości; w czasie wysyłania jego z więzienia, przycisnął do serca darowaną mu na drogę Ewanjeliją, i osypał podziękowaniami i błogosławieństwem Towarzystwo więzień.

5) Zabójca mieszczanin Afanasjew, dniem przed odebraniem kary, po przeczytaniu już wyroku, mąż młodej żony, i oyciec synka przy piersiach, u-

pominany od księdza Piotra, parocha kościoła symeonowskiego, tak był skruszony, że podczas spowiedzi przyprowadził do łez i tego księdza i niewolnika, patrzącego przez szklane drzwi kaplicy.

Komitet miał ukontentowanie ulżyć los tych dwóch przestępców w ich przesyłaniu, za pomocą prywatnego starania swego Prezydenta.

Tym sposobem, Komitet więzień uznał za rzecz potrzebną, publicznie zdać sprawę, nie tylko z powierzonych mu od członków i jego dobrodziejów summ, lecz i ze wszystkich swoich czynności, a żeby dobrodziejowie więzień mogli się przekonać, że Komitet ma za najwyższy obowiązek, obracać summy sobie powierzone, stosownie do ich cnotliwych zamiarów.

Prosi o błogosławieństwo Boże nad dalszemi jego czynnościami, żąda aby i nadal gorliwość i czynność spółtrudniących się nie ustawały, zaprasza do nowej pomocy członków i dobrodziejów Towarzystwa więzień.

UMIĘJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

O UDOSKONALENIU INSTYTUTOW DOBROCZYN-
NYCH, *Pamiętniki praktyczno-teorety-
czne hrabiego RUMFORDA.* Ciąg 5ci. —
*Pamiętnik drugi. Zasady główne, po-
dług których można zakładać instytu-
ta ku wspieraniu ubogich we wszyst-
kich krajach.* — (Ob. wyżej st. 665.)

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

*Ogólny wykład przedmiotu. Oplakany
stan ludzi przyprowadzonych do ubó-
stwa. Zaden kodex prawa nie może*

skutecznie zaradzić ich potrzebom. Dobrowolne składki osob dobroczynnych, same jedne mogą dostateczną pomoc zapewnić. Jak takowe pomoce zabezpieczyć. Odpowiedź na zarzuty, jakieby mógł kto czynić względem wydatków na utrzymanie ubogich. Sposob zaprowadzenia ogólnego planu względem wspierania ubogich.

Lubo zasady główne, na których się wspiera instytut monachijski dla ubogich, mogą być wszędzie zalecane, jako godne naśladowania, i lubo, co się tycze każdego szczegółu, znajdują się wiadomości w moim pierwszym pamiętniku, z tem wszystkiem, gdy szczegóły te są rozrzucone i z wielą innemi przedmiotami pomieszane, a czytelnik znalazłby może trudność wszystko pod jeden rzut oka i w systematyczny zebrać porządek; rozumiem przeto, iż wypada jeszcze raz tę samą materią traktować, i skutki moich badań sposobem zwięźlejszym i pożyteczniejszym okazać. Gdy doświadczenie postawiło mnie na stopniu pracowania ze skutkiem około wspierania ubogich, i około pożytecznego zatrudnienia klasy ludzi leniwych i próżnowaniu oddanych; mniemam przeto, że z niejaką już pewnością mogę mówić o tym przedmiocie. Zamiast prostego powtarzania, co już wyłożyłem przy opisywaniu instytutu monachijskiego, rozszerzę się szczególnie nad takimi przepisami, które posłużyć mogą za przewodnictwo dla tych, co znajdują się w okolicznościach tworzenia podobnychże zakładów.

Systema wprawdzie, które zalecać będę, gruntuje się zawsze na szczęśliwych doświadczeniach, jakie poczyniłem w Mo-

nachium; lecz gdy miejscowe okoliczności wymagają pewnego miarkowania w przyjmowaniu ogólnego planu, na nie więc największy wzgląd mieć będę i wyszczególnię wszelkie odmiany, jakie się w nim czynić dadzą.

Nim do tych szczegółów przystąpię, wypadnie wprzód obszerniej cały przedmiot przejrzeć, i rozwinąć zasady, na których każdy instytut dla ubogich, w jakimkolwiek bądź kraju wspierać się powinien. Uważać razem będę trudności jakie mogą być na przeszkodzie w doprowadzeniu zamiaru do skutku, i okażę w końcu, że nie masz żadnych, którychby stałość przewyciężyć nie mogła.

Ow stopień ubóstwa, połączony z zupełnem niepodobieństwem zaspokojenia pierwszych potrzeb życia, bez pomocy publiczności, jest bez wątpienia największym nieszczęściem: bo ciągnie za sobą największe zło fizyczne, a nadto mą za towarzyszków upadające poniżenie i rozpacz bez nadziei: owszem, jest to choroba nieuleczona, która zwyczajnemi lekarstwami więcej się jątrzy niż łagodzi. Jedyną ulgę przynieść jej mogą starania dusz dobrotliwych. Jest to jedyny balsam, który boleściom zranionego serca ulżyć, lub uspokoić może rozjątrzony płonnemi nadziejami i rozpaczą oburzony umysł.

Zdaje się więc być rzeczą dowiedzioną, że żadne a nawet najmędrsze prawa, w jakimkolwiek bądź kraju, bez dobrowolnego przyłożenia się osob partykularnych, społeczność składających, nie są zdolne w udzielaniu pomocy ubogim skutkować: bo chociaż prawodawca może nakazać podatek na utrzymanie ubogich, nie może wszakże stwo-

żyć tego dobroczynnego starania, tey delikatney czulości tak potrzebnych w obchodzeniu się z ubogimi; tey pocięchy, tey oznaki litości i interessowania się, które same jedne mogą powściągnąć występne nalogi, podnieść straconą odwagę, i osłodzić los osob nieszczęściem utrapionych. Wszelkie usiłowania dążące do przymusu, zrzuciłyby przeciwny zupełnie skutek (*).

Ale, jeżeli jedyny środek skuteczny, za którego pomocą można osłodzić dolę ubogich; jeżeli jedyne lekarstwo na nieskończone nieszczęścia wypływające z żebractwa, ubóstwa i nędzy w niższych klassach ludu, mają brać źródło z dobrej woli osob składających społeczność; wypada więc koniecznie starać się o nieograniczoną ufność publiczności; której w sposobie gruntownym i trwałym inaczej pozyskać nie można, jak stawiając na czele instytutu, założonego ku wspieraniu ubogich, osoby, których gorliwość i największa bezinteresowność powszechnie jednałyby przekonanie.

Można bezwątpienia dopiąć tego celu, zapraszając do stawania na czele instytutu, mężów piastujących dostojne urzędy, znanych z szanownego charakteru, dając im do pomocy ludzi rangi mniey znakomitej, jak na przykład kupców mających wziętość, naczelników majątniejszych familij, i inne osoby znane ze skłonności do brzoźczynienia (**), o-

(*) Mojem zdaniem, jedyny środek potrzebny i rozstropny, jakiego zwierzchność rządowa może się chwycić, chcąc w jakimkolwiek kraju założyć instytut dla ubogich, zależy na tem, aby podać plan mądrze ułożony, i znieść lub odmienić prawa któreby się wykonaniu jego sprzeciwiały.

(**) Okoliczność ta jest największej wagi, od-

bowięzując tych, którzy się zajmują sprawą ubogich, aby żadney pensji lub nagrody nie pobierali, ogłaszając w pewnych epokach szczegółowy rachunek wszelkiego przychodu i rozchodu, iżby w publiczności najmniejsza nie powstała wątpliwość, względem szafunku pieniędzy, przeznaczonych dla ubogich. Nakoniec pożytecznie jest rozsyłać drukowany rejestr alfabetycznie ułożony, wszystkich osob pobierających pomoc; dodając ich wiek, professyę, pomieszkanie, i sumę jaka im się udziela co tydzień, dla tego, aby ci, którzy jakakolwiek mogliby mieć wątpliwość względem sposobu szafowania pomocy, mogli się sami przekonać o staraniu i uczciwości, jaka przodkuje w ich rozdzielaniu.

Nie masz bez wątpienia większej plagi, jaką może być nawiedzona społeczność, nad roję żebraków; osoby partykularne czują jej skutki w sposob tak widoczny, iż przejęte bywają wdzięcznością, widząc się od niej uwolnionemi; a ta przyczyna i pobudki chwały narodowej, skłaniają wszystkie klasy do wspierania środków przedsięwziętych dla pomagania ubogim. W krajach nawet gdzie ludzie ubodzy nie żebrzą, samo wyobrażenie nędzy jaką cierpią, powinno zasmucać każdą duszę skłoną do litości; i miło mi jest być przekonanym, że nie masz człowieka tak zatwardziałego serca, któryby się nie ucieszył, widząc, iż im się udziela skuteczna pomoc.

Na największej przeszkodzie w zaprowadzeniu planu, gruntującego się na pomocach publicznych, ku wspieraniu ubogich i wykorzenieniu żebractwa,

niey, można mówić, zależy po większej części cały skutek podobnego przedsięwzięcia.

stoi mniemanie rozszerzone powszechnie, iż dla utrzymania podobnego przedsięwzięcia, potrzeba bardzo wielkiego wydatku. Ale łatwo usunąć tę zawadę za pośrednictwem przekonania, iż skuteczenie planu dobrze zastosowanego ku wspieraniu ubogich, zatrudniając próżniaków i leniwych, zamiast, coby miało pociągnąć wielki wydatek, skończy się na zapobieżeniu zgorzeleniom i oszczędzi te koszta, jakie publiczność i osoby partykularne ciągle ponoszą.

Ci, którzy utrzymują się kradzieżą lub żebractwem, rzeczywiście żyją kosztem publiczności; ale tego niedosyć, żyją bowiem sposobem, który się staje nawzajem niewygodnym i kosztownym; i to jest, co ogólnie można powiedzieć o wszystkich ubogich.

Osoba uboga czyli nieszczęśliwa, która żyje z tego, co na jeden dzień wystara się, nie ma sposobów opatrzenia się we wszystkie potrzeby ekonomiczne, jakie może sobie przysposobić człowiek dostatniejszy, lub jakie można sprawić przez spekulacye w publicznym instytucie. Do tej uwagi i to dodać należy, że większa część ubogich, równie jak i ci, którzy przyzwyczajeni żebrzeć, mogą być pożytecznie zatrudnionymi w rozmaitych robotach. Przypuszczając, że każdy, biorąc średnią proporcją, może połowę tego zarobić, co potrzebuje na utrzymanie się, wydatek będący ciężarem publiczności, zmniejszy się także w tym samym stosunku; a wydatek ten mógłby się jeszcze bardziej zmniejszyć, przez zaprowadzenie porządku i oszczędności, w zgromadzaniu rozmaitych zapasów do ich utrzymywania.

Gdyby mieszkańcy wielkiego miasta chcieli się zobowiązać przez podpisy, do opłacania połowy tych summ, jakie im żebracy przez swoje natręctwo wydzierają; pewien jestem, że poczyniwszy pewne urządzenia, znalazłby się środek utrzymania przyzwoitym sposobem wszystkich ogólnie ubogich.

Nie tylko ubodzy, którzy żebrali po ulicach, ale i wszyscy inni bez wyjątku, którzy pobierają wsparcie w Monachium, składają liczbę przeszło 1800 osob wynoszącą, a są jednakże utrzymywani przez dobrowolne podpisy mieszkańców; z tem wszystkiem, wielu z majątnych obywateli i charakteru szanownego, zapewniało mię, iż summy, które na nich żebracy wyciskali, nie licząc w to szczególnych uczynków miłosiernych jakie czynić zwykli, więcej jak trzy razy wynosiły wartość rocznych podpisów, jakie się zobowiązali płacić na utrzymanie nowego zakładu.

Do tej okoliczności tym większą przywiązuję wagę, iż wiem, że twierdzenie, jakoby instytut dla ubogich i zniesienie żebractwa miały za sobą bardzo znaczne ciągnąć wydatki, odstręczyło bardzo wielu dobroczynnych ludzi od pomocy temu przedsięwzięciu. Oby to, co powiedziałem i stwierdziłem, mogło wszelką usunąć nadal wątpliwość i zwrócić publiczności gorliwość na sprawę tyle rodzaj ludzki obchodzącą.

We wszystkich przedsięwzięciach publicznych, które bez dołożenia się rządu, mają się wykonywać przez połączenie dobrowolne osob prywatnych, panuje zawsze nie jakiś stopień niedowierzania. Istotnie rzeczą jest kłopotliwą i trudną oddalić tu wszelką nieufność. Ci, którzy z obowiązku zatrud-

dniają się opatrywaniem ubogich z funduszów, podpisami partykularnemi zebranych, doświadczą tego bardziej niż kto inny; lecz spodziewam się, iż nie dadzą odstraszyć się zawadą, którą łatwo usunąć.

Kiedy rzecz idzie o przyjęcie projektu, na założenie instytutu ku wspieraniu ubogich, za pomocą dobrowolney subskrypcyi, czy też ze składki inney, potrzeba aby ci, którzy się znajdują na czele podobnego przedsięwzięcia, objaśniali publiczność o rodzaju środków, jakie myślą przedsięwziąć, o zamiarach swoich jakimi chcą ku dobru powszechnemu dążyć, i o sposobie jakim każdy, wedle swojej możności, ma się do szczęśliwego dokonania przedsięwziętego planu przykładać.

Rozumiem, że mało jest takich miast w Europie, gdzieby położenie ubogich wymagało ogłaszania podobney odezwy do tcy, jaką wydano w Monachium, w czasie przytrzymania żebraków; ale pismo tego rodzaju zastosowane do miejscowych okoliczności, sprawiłoby mojem zdaniem najlepszy skutek. Co do pomocy, jaką każdy może udzielać, na zapewnienie skutków planu, ku wsparciu ubogich zakreślonego, należy zbieranie takowey pomocy uczynić najprostszem; lecz razem ostrzedz wypada prywatne osoby, że największą zawadą do osiągnięcia celu, jest między innemi, rozdawanie żebrakom jałmużny po utworzeniu instytutu.

Lubo nie masz nic tak niesprawiedliwego i okrutnego, jak wyszukiwać pozorów zabraniań osobom prywatnym wspierać żebraków, i tych, którzy są w potrzebie; gdy to jednak jest rzeczą dowiedzioną, iż dając im wprost

jałmużnę, zachęca się lenistwo i występki, uwiecznia się żebractwo i wszelkie zle, które jego jest skutkiem, a przemyślni ubodzy tracą odwagę; przeto nie można dosyć odzywać się w tcy mierze do publiczności, aby się wstrzymywała od zwyczaju tak szkodliwego towarzystwu.

Należałoby ostrzedz tych wszystkich, którzy pragną przykładać się do wspierania ubogich, iżby swoje miłosierne dary posyłali do osob, będących na czele instytutu, przeznaczzonego na ich utrzymanie, który bez wątpienia najlepiej powinien znać ich potrzeby; albo, jeżeli prywatne osoby żądają same rozdawać jałmużny, powinneby przynajmniej zadać sobie pracy w wyszukiwaniu przedmiotu godnego ich dobroczynności, a nie przeciwieć się wcale środkom, które same z siebie utrzymują instytut.

Ale, przed zapuszczeniem się w szczegóły, nie od rzeczy będzie, rozumiem, zakreślić obszerność i granice takiego instytutu dla ubogich, i zrobić podział miasta na okręgi, co ułatwi niezmiernie wykonanie podanego planu.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Obszerność instytutu dla ubogich. — Podział miasta na okręgi czyli kwartaly. — Sposob sprawowania interesów w publicznym instytucie dla ubogich. — Potrzeba liczbowania wszystkich domów w mieście, w którym się zakłada instytut dla ubogich.

Jakieykolwiek jest obszerności miasto, gdzie się ma zakładać instytut dla ubogich, jestem tego zdania, aby nie było w niem więcej jak jeden insty-

tut, jeden ogólny komitet administracyjny i jeden podskarbi. Ta jedność, według mego mniemania, koniecznie potrzebna, nie tylko z tej przyczyny, że wszystkie części, kiedy mają wspólny środek i dążą do jednego celu pod jednym kierunkiem, pospolicie natrafiają na mniej zawad i trudności; ale nadto, sama nierówność tak bogactw, jak ubóstwa i nędzy w różnych kwartałach miasta, tej jedności w działaniu wymagają. Niektóre parafie po wielkich miastach, mają mało ubogich, a natomiast inne mniej dostatnie, są nimi przepelnione; a do tego nie masz żadnego powodu, aby właściciel lub mieszkaniec domu płacił mniej lub więcej na wsparcie ubogich, dla tego, iż mieszka w tym a nie w innym kwartale. Do tej pobudki i to dodać należy, że po większej części są pewne okręgi po wielkich miastach, w których ubóstwo założyło sobie siedlisko, i gdzieby niepodobna było mieszkańcom wyżywić wszystkich ubogich. Środki dążące do zapobieżenia żebractwu w każdym mieście, aby pożądany wzięły skutek, muszą być powszechne, a ta sama okoliczność uczyniłaby je płonnymi, gdyby ci, którzy po bogatszych zamieszkali kwartałach, odmawiali pomocy.

W Monachium naprzykład, przedmieście *Au* nazwane, składając znaczną parafię, pobiera dwadzieścia razy więcej jałmużny, nad tę summę, jaką cały ten kwartał płaci na utrzymywanie ubogich. Mieszkańcy jednak innych kwartałów, nie poczytali sobie za ciężar, iż ubodzy z *Au*, dzielili publiczne wsparcia z ubogimi innych kwartałów.

Każde miasto powinno być podzie-

lone, podług swej obszerności, na więcej lub mniej okręgów czyli oddziałów; a każdy takowy kwartał mieć komitet dozorowy, czyli raczej komisarza z pomocnikami, z obowiązkiem czuwania nad administracją wszelkich spraw, odnoszących się do utrzymywania i wspierania ubogich.

Po wielkich miastach, gdzie szczególne powszechnego instytutu dla ubogich, za nadto byłyby rozszerzone i rozmnożone, kierowanie sprawami byłoby bez wątpienia łatwiejszym, gdyby, bez względu na kwartały czyli okręgi, poczyniono większe podziały, łącząc więcej kwartałów pod dyktando kilku komitetów szczególnych.

Naynaturalniey w wielkiem mieście, gdzie jest życzeniem założyć powszechny instytut dla ubogich, podzielić każdą parafię na tyle kwartałów, aby w każdym mogło się znajdować trzy lub cztery tysiące mieszkańców. Albo dozór i czuwanie bezpośrednie nad sprawami każdej parafii, może być powierzone szczególnemu jej komitetowi, wszakże przezieranie wszelkich przedmiotów, należeć ma do ogólnego komitetu, będącego na czele zakładu, a w żadnym przypadku, komitety parafialne nie mają wybierać summ z parafijan, lub im proponować podpisów, ani też rozrządzać jakimkolwiek groszem należącym do instytutu, chyba w nagłej potrzebie. Równie jest rzeczą istotną, aby szczególne komitety nie wprowadzały żadnego urządzenia nowego, bez zezwolenia i approbaty ogólnego komitetu; bo doskonała jednostajność w sposobie utrzymywania ubogich, i zarządzania ich sprawami, niezbędnie jest potrzebną do zapewnienia skutków

przedsięwzięcia i ugruntowania instytutu na zasadach trwałych i nieodmiennej.

Z teyże samey przyczyny, wszelkie pieniądze zebrane po parafijach, nie mają wcale zostawać w szafunku komitetów, ale należy je wnosić do kasy publiczney instytutu, i kłaść w rachunek ogólnego przychodu; a zaś summy potrzebne na utrzymywanie ubogich każdej parafii, dostarczane być powinny przez kasę ogólną, za rozkazem najwyższego komitetu.

Co się tycze szczególnych prośb, tych którzy się znajdują w potrzebie; wszelkie podobney natury żądania, powinny przechodzić przez ręce okręgowego komissarza do komitetu parafijalnego; a gdzieby nie było nagley potrzeby, lub gdzieby dozwolone wsparcie przedłużyć się miało; właściwą byłoby rzeczą, iżby się komitet parafijalny odnosił do wyroku najwyższego komitetu. W razie nagley potrzeby, komitet parafijalny, sam nawet komissarz okręgowy, może być upoważnionym do udzielenia wsparcia natychmiast; a na ten koniec dawać im należy pewne summy z czego obowiązani zdawać rachunek.

Aby zaś najwyższy komitet był dokładnie informowany, o rzeczywistém położeniu osob proszących wsparcia, wszelkie żądania przysyłane przez parafijalne komitety, lub przez komissarzy, tam, gdzieby nie było komitetu, mają mieć załączoną wiadomość szczegółową, o położeniu proszącego, podpisaną przez komissarza okręgu lub kwartału, z wyrażeniem summy, jakaby rozumiał potrzebną do udzielania co tydzień na jego utrzymanie.

Dla oszczędzenia komissarzom okręgowym pracy, w opisywaniu ubogich żądających wsparcia, można im udzielić wzorów drukowanych, podobnych do tych, jakie się w dodatku naszych Pamiętników znajdują. Można też użyć podobnych wzorów w wielu innych szczegółach, odnoszących się do zarządzania sprawami instytutu.

Co się tycze sposobu, podług którego najwyższy komitet i parafijalne komitety mają być formowane, rozumiem, że w każdym składzie rzeczą jest nieodbitie potrzebną do utrzymywania dobrego porządku i jedności we wszystkich częściach instytutu, aby jeden z członków komitetu parafijalnego miał głos i miejsce w najwyższym komitecie.

A żeby zaś wszyscy członkowie komitetu parafijalnego równie informowani byli o ogólnych sprawach instytutu, właściwą jest rzeczą, aby każdy z nich, kolejno znajdował się na posiedzeniach najwyższego komitetu.

Z teyże samey przyczyny, bardzo pożytecznie jest zapraszać komissarzy kwartałowych każdego z kolei, na posiedzenia komitetu parafijalnego, i na posiedzenia najwyższego komitetu, gdyby posiedzenia parafijalnego nie było.

Życzyłbym jednak, aby tylko po wielkich miastach formowano komitety parafijalne; we wszystkich innych, gdzieby się nie znajdowało najmniej sto tysięcy dusz; rozumiem, że lepiej podzielić miasto na kwartały, bez względu na obszerność parafii i kierować wszelkimi sprawami instytutu za pośrednictwem jednego komitetu. Takiego użyto sposobu w Monachium, a skutek dowiodł, że był równie pożyteczny

jak łatwy. Przyznaję się chętnie, iż proponując plan do przyjęcia, który nie ma za sobą jeszcze doświadczenia, czynię to z niejakiemś niedowierzaniem.

Lecz czy miasto podzielone będzie na okręgi czy kwartały, zawsze to jest rzeczą koniecznie potrzebną, aby wszystkie domy były liczbowane czyli numerowane (*), i aby sporządzono dokładną listę wszystkich osób w nich zamieszkałych. Pożytek z takiej ostrożności jest nadto widoczny, aby potrzebował osobliwego objaśnienia. Pierwszym to jest środkiem, jakiego chwycić się należy przy uskutecznieniu planu zakładu dla ubogich; bo jest także potrzebną rzeczą znać imiona i mieszkania osób, które wspierają ubogich przez dobrowolne podpisy, równie jak i tych, którzy są przedmiotem litości publicznej. Ten środek jest równie potrzebny instytutowi ubogich, założonemu w małym miasteczku lub wiosce, jak i w stolicy.

Jest jeszcze i to rzeczą podobną, iż w wielu przypadkach, prawa krajowe gdzie wypada formować zakłady dla ubogich, lub pewne zwyczaje, mające więcey jeszcze wpływu niż same prawa, mogą wymagać rozmaitych odmian, które trudno przewidzieć. Jednakże rozumiem, że fundamentalne zasady,

(*) Numerowanie domów, pomimo swój wielki i oczywisty użytek, nie nadto dawno upowszechnione zostało w całej Europie po miastach, a dotąd jeszcze mniej pospolite jest po wioskach. W Monachium, z powodu instytutu dobroczynnego, porządek ten najpierw zaprowadził Hr. Rumford r. 1789. W naszym kraju z rozporządzenia *Kommissyi policji obojga narodów* numerowanie domów po miastach zaczęło się w roku 1791. (R.)

które mają służyć za podstawę projektowi zaprowadzenia instytutu, są pewne i nieodmienne, a przeniknąwszy się nimi dobrze, natrafimy na łatwe do pokonania trudności, przy wprowadzeniu podanego tu planu, mając zawsze wzgląd na miejscowość, która może wymagać niejakiich lekkich odmian.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Kierowanie ogulne sprawami instytutu, nie ciągnie za sobą wielu trudów. — O najlepszym sposobie odprawowania spraw potocznych i o użytku drukowanych formuł. — O przymiotach, jakie mają posiadać ci, którzy są postawieni na czele instytutu ku wspieraniu ubogich. — Ważność niezmierna tego przedmiotu. — Nierostropność i okrucieństwo, poruczać losy ubogich w ręce osób, których ani kochać ani poważać nie mogą. — Jakie osoby są zdadne do podawania projektów, dążących do wspierania ubogich, i do przykładania się czynnym sposobem do ich wykonania.

Jakakolwiek jest liczba kwartałów, które składają miasto, lub liczba komitetów, użytych do zarządzania instytutem, przeznaczonym na wspieranie ubogich; zawsze jest rzeczą nieodbitnie potrzebną, aby ci, którzy się przykładają do skutków tego przedsięwzięcia, byli znani z nieposzlakowanej cnoty: bo w niczem nienaruszona uczciwość, tak jest potrzebna zarządzającemu publiczną jałmużną, jak odwaga dowodzącemu wojskiem. Tym bardziey to mam za rzecz ważną; iż każdy plan, zaszczepający się na pomocach dobrowolnych,

dostarczanych przez partykularnych, zależy w skutku od nieograniczonej ufności, jaką publiczność pokłada w osobach, przeznaczonych do jego wykonania. Mógłbym jeszcze do tej pobudki dodać i to, iż sposób, jakim większa część instytucji publicznych, założonych dla ubogich, zarządzana bywała aż dotąd we wszystkich prawie krajach Europy, nie czyni tych ostrożności, jakie tu do przyjęcia podaję, zupełnie zbytecznymi.

Moje uwagi względem ważności wzywania do stępu zakładów dobroczynnych osob znakomitych cnotami, mają to szczególniej na celu, iż potrzeba zachęcać ludzi majątniejszych i całą publiczność w ogólności do utrzymywania podobnych ustanowień. Jest jeszcze inna przyczyna może równie jak pierwsza ważna, która wymaga, aby do zarządzania instytucją publiczną miłosierdzia, wzywane były osoby znane z nayszanowniejszego charakteru, to jest, dobry skutek jaki wybor podobny sprawuje na umysłach i obyczajach ubogich.

Ludzie przyprówdzeni do ubóstwa, stając się przedmiotem publicznego miłosierdzia, przynoszą do przytułku dla siebie przeznaczonego, umysł osłabiony nieszczęściem, i zraniony ustawicznymi przeciwnościami; widząc się przeto oddalonymi od reszty rodzaju ludzkiego, bez nadziei oglądania kiedyś dni szczęśliwszych, stają się zgryźliwymi, niespokojni, podeyrzliwi względem swoich przełożonych i nawet względem siebie samych: zapobiegając aby się nie stali jeszcze nieszczęśliwsi, potrzeba obchodzić się z nimi z nieskończoną łagodnością i dobrocią, i baczyć na wszystkie okoliczności, któreby ich los oplakany

mogły nieco osłodzić. Nic się tak, mojem zdaniem, nie przykłada do uspokojenia umysłu ludzi nieszczęśliwych, w położeniu rozpaczającym znajdujących się, jak zlecenie ich staraniu i pieczołowitości osob charakteru słodkiego i przystępnego, skłonnych do dobroczynności i surowej cnoty; nakoniec osob takich, które nieszczęśliwi, pomimo przesądów i podeyrzenia, jakim ich dusza jest napojona, kochać i szanować są zniewoleni.

Ktokolwiek zadał sobie pracę zastanowienia się nad charakterem umysłu ludzkiego, i śledzenia okoliczności, od których zawisło szczęście ludzi, ten wiedzieć powinien, że to naywięcej ich pociesza, kiedy dusza znajduje godny przedmiot swoich najsłodszych afektów, istotę taką, którą może kochać, szanować, a ta pomoc naysposobniejsza jest w czasie przeciwności i zupełnego upadnienia na umyśle, kiedy żaden promyk nadziei nie pozostaje, coby mógł do nowych usiłowań zachęcić w znoszeniu doświadczeń przeciwności.

Los ubogich przywiedzionych do nędzy, którzy przedtem dobrze się mieli, i używali pewnych wygód życia, jest prawdziwie oplakany, pomimo wszelkich usiłowań ulżenia im w biedzie; i gdyby się przypatrzone zbliżeniu ich położeniu, pewien jestem uznania, iż nie można nigdy dosyćłożyć starania na zmniejszenie ich cierpień, i na uspokojenie nieuleczonej tęsknoty.

Nadzieja naysposobniejsza jest lekarstwem na zwyczajne nieszczęścia ludzkiego życia. Ale jakież można dawać lekarstwo na chorobę, która żadney wyleczenia nie daje nadziei? Jakież mogą być widoki tych, co nazawsze oddzieleni i wyjęci

z towarzystwa, nie mogą mieć żadnego udziału w sprawach, które zatrudniają innych ludzi? Honory, odznaczania, pochwały, sama własność; jednym słowem: wszystkie powody chwalebnej emulacji, które tak potężnie działają na czynność ludzi w cywilnym towarzystwie, i tak skutecznie przykładają się do szczęścia, przez napełnienie duszy przyjemnymi obrazami i widokiem przyszłego szczęścia, wszystkie te przedmioty są słowami czczemi i bez znaczenia dla tej nieszczęśliwej klasy; albo raczej są to rzeczy, które odnawiają tylko żal i pomnażają zgryzoty tych istot nieszczęśliwych. Obłok zakrywający umysł, kiedy już nadzieja, ta duszy pochodnia, która ją oświeca i porusza wszystkie jej władze, zupełnie zniknęła, musi być bardzo okropny.

Wiele jest zapewne takich, co przez niedołężność, rozpustę lub występne nalogi wpadają w nędzę i ubóstwo, i stają się ciężarem publicznym, a którzy są tak podli lub zepsuci, iż położenia swojego nie czują: nędznicy ci zasługują na szczególniejszy stopień litości ze strony dobroczynnych ludzi; muszą być bardzo nieszczęśliwi bo się obeznali z występkiem; i nie należy zaniedbywać najmniejszych sposobów do nawrócenia ich na drogę cnoty. Nic zaś skutecznie do tego przyłożyć się nie może, jak dobre obchodzenie się ze strony osób, które nieszczęśliwi razem kochać i szanować są zniewoleni.

Proszę o przebaczenie, żem się może zanadto nad tą materją rozszerzył. Przedmiot, o którym piszę, do tyła mnie ważnością swoją przeniknął, iż może przechodzę granice, które sobie zakreśliłem, i staję się rozwlekłym wtenczas,

kiedy nayusilniey pragnę sprawować najmniey nudę czytelnikowi. Wspomaganie ubogich, zdaje mi się być rzeczą tak ważną, iż spodziewam się przebaczenia za moję w tej mierze rozciąglność. Rozumiem że ten przedmiot jest jednym ze świętych obowiązków, włożonych na ludzi w towarzystwo złączonych; jest obowiązkiem, palcem Naywyższego wskazanym, a którego zaniedbanie nigdy bezkarnie nie uchodzi.

To, com powiedział o przymiotach potrzebnych tym, którzy mają chodzić z pieczołowitością około ubogich, nie odstręczy, spodziewam się osob z dooremi skłonnościami, pragnących mieć w tak pożytecznej rzeczy uczesnictwo, od wynurzenia swoich myśli względem zakładu publicznego, temu odpowiadającego celowi; albo od ubiegania się o obowiązek zarządzania jego sprawami. Każdy człowiek może to wyznać, że posiada przymioty, które tu wyliczyłem, to jest: rzetelność, uczciwość, serce czułe i wspaniałe, bez obawy ściągnięcia na siebie posądzenia o próżność i chelpliwość. *Jeżeli są okoliczności, w których ludzie prywatni, postawieni w sferze mniey wyniesionej, powinni przezwyćieżać swoją bojaźń i skromność, to bez wątpienia wtenczas, kiedy ich starania i usilność przyczynić się mogą do pomnożenia szczęścia społeczności.*

Co do wszystkich należy, tego za zwyczaj nikt nie wykonywa. To pewna, że wiele projektów, widocznie do dobra publicznego dążących, zaniedbanych zostało, dla tego, że nikt nie chciał pierwszy wystąpić dla utrzymania przedsięwzięcia. Taki był bez wątpienia los wielu rozsądnych i dobrze wyważonych wniesień, mających na celu wspieranie

ubogich, i to się może jeszcze nieraz przytrafi. Będę się starał okazać, że lubo obowiązkiem jest każdego, w jakimkolwiek zostaje stanie, wspierać przedsięwzięcia obchodzące dobro społeczności; z tem wszystkiem, kiedy idzie o zaprowadzenie środków, mianowicie takich jakie tu podaję ku wspieraniu ubogich, powinneby te osoby, których dostojność i wyższe położenie do tego wzywają, pierwsze stawać na czele przedsięwzięcia i doprowadzić do kresu doskonałości: powinneby równie czuwać nad administracją i prowadzić interessa wten czas, kiedy zakład już uformowany. Natura i cel przedsięwzięcia, aż nadto wskazują osoby, które w podobnych okolicznościach dobrym przykładem przodkować mają.

Jeżeli wspieranie ubogich jest rzeczą wielkiej wagi dla całego narodu, ponieważ ma nierozdzielne związki z pokojem i bezpieczeństwem społeczności, z chwałą i pomyślnością kraju; gdy stosunek korzyści jakie prywatni zbierają z dobra ogólnego, jest w miarę kapitału jaki mają w funduszach narodowych, to jest, w stosunku swej rangi, dostatków lub wpływu jaki mają na rząd krajowy; sprawiedliwą zatem jest rzeczą, aby każdy przykładał się w proporcją korzyści, jakie odnosi z dobrego porządku: a z tego rachunku, każdy postrzega widocznie te osoby, które winne są w podobnych okolicznościach przodkować drugim.

Niedość tego, że osoby wyższego znaczenia, obszernych włości, i ci, którzy pierwsze w kraju posiadają urzędy, z przyczyny większych korzyści jakie mają z pomyślności narodowej, winne są wspierać środki obrane do zaradze-

nia potrzebom ubogich; jest jeszcze jeden powód, który ich udział we wspieraniu tych środków czyni koniecznym: to jest wpływ jaki ma ich przykład na drugich ludzi.

Trudno, aby większość nie była pociągnięta przykładem tych, których uważa jako ludzi wyższego rzędu; przystoi więc wszystkim, co używają jakiegokolwiek odznaczenia lub jakiej prerogatywy, aby obracali wpływ swój, jaki im daje ranga i majątek, na rozszerzenie granic dobra publicznego. Rzecz ta uważać się powinna jako obowiązek szczególnego rodzaju, jako służba osobista, przywiązana do dostojństwa piastowanego w społeczności, i od której pełnienia osobście wymawiać się nie mogą.

Ale, jeżeli powinność włożona na osoby urzędowe i na właścicieli, wspierania środków obranych ku ulżeniu nędzy ubogich, jest tak obowiązującą; z mocniejszych daleko powodów obowiązuje tych, którzy przyjęli na siebie szanowną powinność nauczania drugich moralności i cnoty, to jest sług świętej religii, tej religii wspaniałej, której pierwsze zasady nakazują litość i dobroczynność, i której głównym celem bez wątpienia, jest zaprowadzenie porządku, pokoju i szczęścia w społeczności.

Jeżeli się znajdują ludzie, którzy się szczególniej zatrudniać powinni wspieraniem nieszczęśliwych, cieszeniem utrapionych; jeżeli są tacy, którzy z obowiązku stanu swojego, powinni wszelkimi sposobami zachęcać a nayszybciej swoim przykładem do powszechnego miłosierdzia, to bez wątpienia obowiązek ten spada na sług świętej Ewanjelii. Urząd jaki pełnią, taki

im wpływ nadaje, iż przykład ich w tej mierze jest naywiększej wagi.

Spodziewam się, iż nie masz potrzeby używania drogi namowy, dla nakłonięcia duchowieństwa jakiegobądź kraju, aby się gorliwie przykładalo do wspierania ubogich, i do rozszerzania między nimi szczęścia, przez zaprowadzenie porządku i przemysłu.

Urzednicy cywilni są także z liczby tych osob, które z wpływu jaki mają w narodzie, i ze znajomości praw krajowych, mogą bardzo pożytecznie przyłożyć się do uskuteczenia podobnego przedsięwzięcia: a jakkolwiek będzie skład komitetu, mającego kierunek i zarządzenie zakładem dla ubogich, jestem tego zdania, że pierwszy urzednik w takim mieście, gdzie podobny założono instytut, powinien być koniecznie jego członkiem. Pierwszą dostojność piastujący w duchowieństwie powinien także w nim zasiadać, a jeżeli jest biskupem lub areybiskupem, tedy obecność jego tym potrzebniejsza.

Ale, ponieważ osoby piastujące ważne urzędy, tak w kościele jako i w administracyi cywilney, mogą być bardzo zajęte obowiązkami swojego stanu, i nie mieć dosyć czasu do poświęcenia się innym sprawom, przystoi więc, aby dla uiszczenia swych naylepszych chęci, oraz dla czuwania i dobrego zarządzania zakładem do wspierania ubogich, przybrały sobie pomocników. Biskup naprzykład może przybrać do pomocy swojego jałmużnika; wyższy urzednik sekretarza; człowiek dostojny, lub właściciel dóbr, swojego syna lub przyjaciela i t. d. Lecz w małych miasteczkach od dwóch lub trzech parafii, a szczegulniej po wsiach o jednej lub dwóch

parafijach, nie od rzeczy będzie, aby nad sprawami ubogich czuwali sami członkowie komitetu, bez pomocy zastępców, bo takie interesa nie mogą być ani nadto obszerne ani zawile; i zaiste, we wszystkich przypadkach, po wielkich nawet miastach, kiedy instytut dla ubogich, założony podług dobrego planu, szczeguly czynności naydrobnieyszych w administracyi mogą być w taki sposób rozdzielone pomiędzy komisarzy kwartałowych, iż członkom komitetu nie więcey do czynienia nie pozostanie, jak trzymać wodze i kierować poruszeniami maszyny. Ale potrzeba aby naydoskonalsza jednostayność panowała we wszystkich poruszeniach, bez czego wkrótce wkradnie się nieład; i dla tego naybardziej ogulny kierunek powinien od środka pochodzić.

Dozor nad ubogimi, staranie jakie mieć należy około nich w przypadku choroby, rozdawanie jałmużny i ubioru, zbieranie summ zapisanych przez mieszkańców, mogą się wykonywać przez kwartałowych komisarzy i ich pomocników. Co do szczegulów robót, do których użyci są ubodzy, co do opatrywania ich w żywność, tem zajmować się mogą osoby prywatne: a tak, zwyczajne czynności naywyższego komitetu, ograniczą się do ogulnego czuwania nad wszystkim.

Prawda, że obowiązkiem komitetu jest, decydować o wszystkich prośbach podawanych o wsparcie; lecz gdy takowe prośby mają w załączeniu opisy ze wszelkimi okolicznościami doli proszącego, rodzaju i ilości pomocy jaka mu jest potrzebna, a nadto zaświadczone przez komisarza kwartałowego, w którym ubogi jest zamieszkały, i przez ko-

mitet parafijalny, jeżeli się taki znajduje; przeto cały interes będzie wyłączony w tym sposobie, iż komitetowi najwyższemu pozostanie tylko zatrudnienie przyjęcia lub odrzucenia prośby i wyznaczenia pomocy, jaka mu się здаwać będzie nayprzyzwoitszą.

Pomoce te składać się mogą z pewney kwoty pieniężney, wydawaney co tydzień proszącemu, przez kwartalnego komissarza, z ogulnych funduszów instytutu, albo też z udzielenia chleba, lub jakiegokolwiek odzienia, które należy wyraźnie oznaczyć; nakoniec z dostarczania żywności, ubioru i drzewa, z kuchni i z magazynów instytutu, po cenie takiej, w jakiej te rzeczy instytutowi kosztują, przez któreto ostatnie wsparcie, ubogi, nie pozostanie w przypadku, aby miał być ciężarem publiczności.

Sposob ten na końcu wzmiankowany wspierania ubogich ludzi, przez odstępowanie im rzeczy pierwszej potrzeby za cenę niższą od targowey, jest tak ważny, iż w dalszym ciągu w szczególności mówić o nim zamierzam.

Co się tycze zanoszonych prośb do komitetu, o jaką bądź pomoc, każda powinna być podawana w *podwójnym* exemplarzu, dla tego, iżby po zapisaney decyzji na obu, jeden mógł być odesłany do komissarza okręgowego, a drugi złożony w archiwum komitetu; tak, aby interes był skończony od razu, a komitet nie miał potrzeby wydawać nowych potem rozkazów.

Mówiłem już wyżej o użyteczności drukowanych formuł na prośby, odpowiedzi i t. d., bardzo potrzebnych w spra-

wowaniu interesów instytutu dla ubogich; śmiem jeszcze raz polecić je do powszechnego użycia. Ci, którzy tego nie doświadczyli, nieuwierzą jak są potrzebne do utrzymania porządku i ułatwienia interesów. Ow doskonały porządek, jaki panuje w domu przemysłowym dla ubogich w Monachium, od początku założenia jego, aż do dzisiaj, więcej przypisuję zaprowadzeniu drukowanych formuł, niż czemu innemu.

Takie drukowane formuły, używają się tam nie tylko do interesów tego instytutu, jakoto: na prośby, odpowiedzi, opisy ubogich, tabelle mieszkańców, rejestra zapisujących się na pobieranie wspierania, na assygnacye do bankiera czyli podskarbiego; ale nadto na raporta miesięczne komissarzy kwartalowych z zebranych składek, na rachunki tychże komissarzy z wydatków udzielanego wsparcia, na przychody bankiera, i na same księgi, jakie się w instytucie utrzymują, co do przychodu i rozchodu.

Trudno wskazać powszechne prawidło na takie formuły: bo to zawisło po większej części od miejscowych okoliczności; ale należy przyswajać wzory naykrótsze i jasne: potrzeba jeszcze, aby każda rzecz szczególna była w nich wyrażona w sposob taki: iżby ją łatwo było przenieść do rachunku, lub do ogulnych tablic, podług natury swojej; nadto potrzeba mieć staranie, iżby wzory drukowane były w formacie wygodnym, łatwym do złożenia, aby je można zachowywać w archiwum instytutu. (*ciąg nastąpi.*)

WIADOMOSCI ROZMAITE.

I.

O PORZĄDKU DOBROCZYNNEGO WYKUPOWANIA UWIEŻZIONYCH DŁUŻNIKÓW W PETERSBURGU.

KOMITET Towarzystwa petersburskiego opieki więźniów, dla usunięcia wielu zatrudnień, zdarzanych przy wykupowaniu z więźniów dłużników, uznał za pożyteczne ustanowić, za pozwoleniem zwierzchności, następny w tym przedmiocie porządek. Odtąd w Komitorze więzienia mieyskiego będzie znajdować się osobna księga sznurowa z podpisem prezydenta towarzystwa J. O. Xiążęcia Alexandra Golicyna, do której każdy, chcąc ofiarować jaką sumę na wykupienie uwieczonych dłużników, może zapisywać ją własną ręką; a pieniądze w obecności urzędnika więziennego wrzucać do aresztanckiej dłużniczej karbony, zostawując użycie ich Komitetowi opiekuńczemu więźniów, który, otrzymując wiadomości od członków odwiedzających o okolicznościach i obyczajowym zachowaniu się każdego więźnia, ma więcej sposobności obrócenia ofiarowanych pieniędzy na pomoc dobroczynną dla godniejszych jey z pomiędzy uwieczonych dłużników, a tém samym dokładnie zaskuteczni żądanie ofiarującego. Jeżeli zaś kto zechciał wykupić w szczególności jakiego więźnia, sobie wiadomego, tedy wrzuciwszy pieniądze do karbony na wykupno takiego aresztanta, dobroczyńca w takim przypadku może wyrażać w rzezonoy księdze swój zamiar, który, wedle jego żądania, nie mieszkając będzie skuteczniony.

O nowém tém rozporządzeniu, Komitet ma za obowiązek donieść publi-

czności, aby jey to wiadomém było. (z *Gazety petersburskiej akademickiej*, lipca, 1821. N. 52.)

II.

OPRAWA XIĄG I RUBRYKOWANIE PAPIERÓW PRZEZ WIĘZNIÓW W PETERSBURGU.

Tenże Komitet zaprowadził w więzieniu mieyskiem introligatornię, gdzie oprawują się we wszelkim gatunku księgi, za cenę umiarkowaną. Urządził także machinę dla rubrykowania papierów tak do xiąg kupieckich, do rejestrów wszelkiego przeznaczenia, jako i do not muzycznych: przy czém założył w samymże więzieniu magazyn papieru. W tym magazynie jest tablica wyrażająca stateczną cenę tak papieru jako i rubrykowania. Tablica ta pomieszczona z ogłoszeniem i w gazecie akademickiej w lipcu 1821. N. 52.

OFIARY NA ZAKŁADY EDUKACYJNE W PAŃSTWIE ROSSYJSKIEM w roku 1819. Ciąg 7my. — Ob. wyżej st. 666.

Dalszy ciąg okręgu naukowego charkowskiego.

Gubernija katerynosławska. Dla GIMNAZYUM KATERYNOSŁAWSKIEGO, pólkownik artylleryi *Werbowski* dwie ksiązki ceny 75 rub.; a gubernski sekretarz *Miedowników* 46 sztuk rozmaitych minerałów. — Zastępujący mieysce nauczyciela języka łacińskiego w gimnazjum katerynosławskim *Hern* 18 lipca 1817 roku obowiązał się od pensyi za ten przedmiot, po 550 rub. na rok, odtrącać do oddzielney summy dobroczynney, którą przeznaczył dla złożenia kapitału 3,000 rub. na utrzymanie z procentów jednego ubogiego ucznia przy gimnazjum; nadto, że w przypadku oddalenia się jego od obowiązków, przed złożeniem pomionego kapitału, postanawia resztę dopełnić

innemi pieniędzmi. — Dozorca honorowy szkoły powiatowej PAWŁOGRODZKIEJ porucznik Czerniawski obrócił 656 rub., 50 kop. własnych pieniędzy na zreparowanie domu szkolnego.

Gubernija połtawska. Dla szkoły powiatowej POŁTAWSKIEJ, 1szej gielidy kupiec Abraham Zelenski i kupiec Piotr Worozeykin po 10 rub.; Konstapel Kamelski, uczniowie tej szkoły Eastowcew, Awramów, Mikołaj i Michał Weliewscy, Grzegorz i Jakób Zburowscy, po 5 rub. — Dla szkoły powiatowej CHORÓLSKIEJ: assesor kolegijalny Obołonski, ofiarował na rozmaite potrzeby szkolne 1,000 rub. — Dla szkoły powiatowej PRZYŁUCKIEJ, floty kapitan-leytnant Marczewski 25 rub.; rotmistrz Jakubowicz, tytularny radca Borozdna, gtey klasy Noskowa, porucznik Paradielów, guberski sekretarz Kostr i sekretarz mieyski Montinski, po 10 rub.; rotmistrz Kasela, radca tytularny Witawski, sztabs-kapitan Smicki, kornet Trihubów, kolegijalny rejestrator Juskiwicz, szlachta: Turkowski, Dombrowski i Radczenko, dyakon Dimara-Simonowicz, kozak Laszenko, odstawni żołnierz Jurjew, kupiec Suchonosów, mieszczanie: Zukowski, Bayków, Wolik, Hordiejenko, Tarasowicz, Łohasny, mieszczka Rażańska i rolnik Eljasz-Kolków, po 5 rub.; uczeń tej szkoły Teodor Marczewski ofiarował dla biblioteki rycin sztuk 17, w cenie 5 rub. — Dla szkoły powiatowej ŁOCHWICKIEJ, radca dworu Markowski 25 rub.; radca tytularny Semibratów 15 rub.; radca tytularny Doroszenko, guberski sekretarz Trilewski i kolegijalny rejestrator Logwinienko po 5 rub. — Dla szkoły powiatowej MIRGRODZKIEJ, od tamecznych obywateli wniesiono 15 rub. — Dla szkoły powiatowej KOBELACKIEJ: assesor kolegijalny Suchina i dozorca honorowy tej szkoły Hanża po 25 rub.; radca dworu Zakarzewski 10 rub. — Dla szkoły powiatowej ŁUBIENSKIEJ, kornet Sluzowoy 15 rub.; kolegijalni rejestratorowie: Deszpot-Zinowicz 10 rub., i Makarenko 5 rub. — Dla szkoły powiatowej KONSTANTYNOGRODZKIEJ, dozorca honorowy, radca dworu Brodski 100 rub.; radca dworu

Tokarew 25 rub.; ziemski komissarz Kalików 20 rub.; kapitan Posników, radca tytularny Czernobajew, kolegijalny sekretarz Jankowski, porucznicy: Martinów i Jankowski, podporucznik Janiszertów, kolegijalny rejestrator Jankowski, szlachcic Kartaszewicz i kupiec Piotr Niejelów po 10 rub.; horodniczy Manżos, podsedek Doniec-Własenko, kaznaczey Stupiczewski, radca tytularny Wnuków, porucznik Szmayla, pisarz ziemski Silin i kupcy Dymitr i Alexy Bielajowie po 5 rub.: nadto dozorca honorowy tej szkoły radca dworu Brodski daował dla szkoły zegar ścienny we 125 rub. i arszynów 2 sukna na stół, w cenie 25 rub. — Dla szkoły powiatowej PEREJASŁAWSKIEJ: półkawnik Katatinski i radca dworu Korbelacki po 10 rub.; nauczyciel połtawskiego seminarjum Sipiakin książkę w 5 rub.

Gubernija orłowska. Dla szkoły powiatowej LIWENSKIEJ: kupiec Danitów 50 rub.; czernihowskiego konno-jegierskiego półku major Abramenko i radca tytularny Barybin po 25 rub., horodniczy Tizenhauzen 20 rub.; kupiec Kłuszcin 15 rub.; sędzia Oboljaninów, radcy tytularni: Turbin i Waszkinski i porucznik gwardyi Dochturów po 10 rub.; radca tytularny Wysocki i guberski sekretarz Turbin po 8 rub.; sztabs-kapitan Owsianików 5 rub.; radca tytularny Szmaytów i 12tej klasy Hubanów po 4 rub.; kapłani: Michał Adamow i Bazyli Horworów po 1 rub. srebrem. — Dla szkoły powiatowej BOŁCHÓWSKIEJ: radca tytularny Arcechowski i porucznik Krawców po 24 rub.; brygadyer Safonów 20 rub.; sztabs-kapitan Derewicki 12 rub.; porucznik gwardyi Dochturów, sztab-lekarz Kwotowin i Natalja Juszkowa po 10 rub.; porucznik Łohinów 8 rub.; radca dworu Hlebów, kapitanowa Macniewa, sprawnik Kirjewski i bezimienny po 5 rub.; major Łohinów, rotmistrz Safonów, kapitan Kostomarów i pocztmistrz Horiainów po 4 rub.; dozorca honorowy tej szkoły assesor kolegijalny Karpów, na najęcie domu dla szkoły, z przyrzeczonych przez niego pieniędzy corocznie po 500 rub., wniosł 110 rub. (*Gaz. petersb. akad. N. 70 r. 1820*) (ciąg nastąpi)

DOBROCZYNNOŚĆ SPOŁCZESNA.
TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.
Stan domu ubogich w miesiącu lipcu 1821 roku.

Ludności	Było 1 lipca		Przybyło.				Ubyło.				Zostało 31 lipca					
	Doro- słych.		Małole- tnich.		Doro- słych.	Małole- tnich.	Doro- słych.	Małole- tnich.	Doro- słych.	Małole- tnich.	Doro- słych.	Małole- tnich.	Doro- słych.	Małole- tnich.		
	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.	M.	N.		
I. <i>Zatrudnienia mieszkających w domu:</i>																
1 Dozor domu, gospodarstwo i nauczanie	5	2	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	6	5	—	—
2 Tkanie Sukna (5 tkaczy, inni gręplują wełnę, wszyscy prawie z inwalidów)	12	1	5	—	—	—	—	—	1	1	—	—	11	—	5	—
5 — płótna	6	4	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	4	10	—
4 Robienie waty	1	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	2	—	—
5 Przędzenie lnu	—	16	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—	16	—	—
6 — wełny	1	7	—	5	—	—	—	—	1	—	—	2	—	7	—	5
7 Krawiectwo	5	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	4	—
8 Szewiectwo i rymarstwo	8	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	—	—
9 Stolarstwo	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
10 Kowalstwo i slosarstwo	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
11 Kuchnia i pieczenie chleba, z pomaga- jącami	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9	—	—
12 Pralnia	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—
13 Szycie i różne roboty	—	11	—	96	—	—	—	—	1	—	5	—	—	10	—	91
14 Sklep przedazny	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	—
15 Posługa domowa gospodarska t. j. pa- robey, stróże, furmani i t. d. wodowozy po większey części z inwalidów	14	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	16	—	—	—
16 Zajmujący się lżeyszą robotą gospodar- ską i to nieciągle, starzy i kalecy	5	12	—	—	—	2	—	1	—	—	—	—	4	16	—	—
17 Niezdolni zupełnie do pracy	11	57	23	20	—	4	—	1	5	—	4	—	6	41	19	21
18 Używani do mnieyszych robot i posług domowych, a zajmujący się szczegulniey nauką	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	37	—
19 Chorzy	5	7	5	7	2	—	2	5	—	1	—	—	7	6	5	10
20 Dozor i posługa chorych	2	6	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	6	4	—
Ogółem	77	122	91	128	5	6	5	4	8	6	8	7	74	122	86	125
	199		219		11		7		14		15		196		211	
			418			18				29				407		

II. *Otrzymało wsparcie do miasta:*

Chleba na osobę po funtów 7 na tydzień obojey płci ubogich	244
Chleb i potrawy	16
Wsparcie w pieniądzu h wynoszące na ten miesiąc w ogule rubli srebrnych 66, kop. 50, otrzymało osob obojey płci	27

Azatem: wszystkich przez Towarzystwo utrzymywanych i wspartych w miesiącu lipcu było osob 694 (między tymi znajduje się osob 11, użytych do dozoru domu, nauczania, i do sklepu przedaznego, inni wszyscy ubodzy)

Nota. Do tey liczby nie wchodzi ubodzy, którzy w czasie wezbrania wody na rzeczce Wileńce ponieśli szkody, i otrzymali od Towarzystwa wsparcie z dochodu teatralnego, jako już wyszczegulnieni w gazecie Kuryera Lit. N. 92.

W tymże miesiącu lipcu jałmużna:

1. P. *Andrysowa Volgemut* ofiarowała rubli srebrnych trzy.
2. P. *Sowietnikowa Tarnowska* herbaty funtów trzy.
3. X. *Biskup Kundzicz* chleba pytlowego bulek pięć.
4. P. *Marcin Hołownia* oblig na zł. pol. 500.
5. P. *Mikołaj Jekutowicz* książek dwie, t. j.: *Oda Cień Antoniego Tyzenhauza* i *Dyssertacyą do stopnia medycyny doktora.*
6. Pan *Kazimierz Czudowski* Rotmistrz gwardyi Cesarskiej adjutant JW. Gubernatora Wojennego Litewskiego ofiarował przeznaczony mu ze skarbu podlug jego rangi prowijant na czterech ludzi, na miesiąc mąki czetwiert, krup osmine i drzewa opalowego pół sążnia. Stosownie do oświadczenia Pana Czudowskiego, na piśmie do towarzystwa dobroczynności podanego, ofiara ta na dom ubogich oddawaną być ma co miesiąc do póty, póki P. Czudowski w służbie woyskowej zostawać będzie.

Ignacy Jundzill sekr. towarzystwa.

KSIAZNIKA
TWA
PRZYJACIE NAUK
W WILNIE